

# Marian Cieślak, Zbigniew Doda

---

## Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego : II półrocze 1976 roku

---

Palestra 21/8-9(236-237), 54-79

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego (II półrocze 1976 roku)\*

1. PRZEDSTAWICIELSTWO OBROŃCZE. 2. SKŁAD SĄDU. 3. ZAGADNIENIA DOWODOWE: a) Wyjaśnienia oskarżonego, b) Biegli, c) Ocena dowodów. 4. SĄD A POSTĘPOWANIE PRZYGOTOWAWCZE: a) Sądowa kontrola zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego, b) Zwrot sprawy prokuratorowi. 5. ROZPRAWA GŁÓWNA. WYROK. 6. ODSZKODOWANIE Z URZĘDU. 7. KONTROLA ODWOŁAWCZA: a) Przyczyny odwoławcze, b) Granice środka odwoławczego i kontroli odwoławczej, c) Kwestie proceduralne. 8. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO. 9. ODSZKODOWANIE ZA NIESŁUSZNE TYMCZASOWE ARESZTOWANIE. 10. WYROK ŁĄCZNY.

### 1. PRZEDSTAWICIELSTWO OBROŃCZE

I. W głównej tezie wyroku SN z dnia 14.XI.1975 r. IV KR 242/75 (OSNKW nr 7—8/1976, poz. 95; „Gaz. Prawn.” nr 14 z 1976 r., s. 4) czytamy, co następuje: „Wymagana przez art. 70 § 1 i 2 k.p.k. obrona oskarżonego w postępowaniu karnym jest zapewniona również wtedy, gdy na rozprawie występuje jako jego obrońca aplikant adwokacki, uprawniony do tego na podstawie art. 90 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. z 1963 r. Nr 57, poz. 309 z późn. zm.)”

W uzasadnieniu SN przekonująco wyjaśnił, że wymienione przepisy „dopuszczają aplikanta adwokackiego na podstawie upoważnienia adwokata prowadzącego sprawę, udzielonego za zgodą kierownika zespołu, do zastępowania adwokata w sądzie rejonowym i sądzie wojewódzkim orzekającym jako druga instancja, a począwszy od drugiego roku aplikacji ponadto w sądzie wojewódzkim orzekającym jako pierwsza instancja”.

II. W wyroku z dnia 22.VI.1976 r. VI KRN 125/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 132; „Palestra” nr 2 z 1977 r., s. 96) SN sprecyzował następujący pogląd prawny: „Zgodnie z art. 75 § 2 k.p.k. wyznaczenie obrońcy z urzędu nakłada na niego obowiązek podejmowania czynności procesowych aż do prawomocnego zakończenia

\* Ciągle jeszcze SN rozstrzyga rozmaite kwestie proceduralne związane ze stosowaniem ustawy z dnia 18.VII.1974 r. o amnestii (oznaczanej dalej jako „u. o amn.”). Odnotować wypada w tej mierze następujące orzeczenia SN: 1) wyrok z dnia 16. II.1976 r. II KR 357/75, OSNKW nr 7—8/1976, poz. 97 (o warunku z art. 5 ust. 1 u. o amn.: „sprawa nie był znany organom powołanym do ścigania przestępstw” — decyduje to, czy organy ścigania dysponowały materiałami uzasadniającymi wszczęcie przeciwko niemu postępowania); 2) wyrok z dnia 8.IV. 1976 r. I KR 285/75, OSNKW nr 9/1976, poz. 114 (określony wyżej warunek z art. 5 ust. 1 u. o amn. jest spełniony także wtedy, gdy informacje uzyskane przez organy ścigania wskazywały na inną niż rzeczywista rolę sprawcy lub uzasadniały zastosowanie innej kwalifikacji prawnej); 3) wyrok składu siedmiu sędziów z dnia 29.VI.1976 r. VI KRN 90/76, OSNKW nr 10—11/1976, poz. 125 (dopuszczalność umorzenia postępowania przez sąd rewizyjny na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 u. o amn. w razie orzeczenia grzywny na zasadzie art. 75 § 1 k.k.).

postępowania, przy czym tylko w wypadku dokonywania poszczególnych czynności poza siedzibą lub miejscem zamieszkania wyznaczonego obrońcy wyznacza się na jego żądanie dla dokonania tej czynności innego obrońcę. Intencją powyższego przepisu jest zapewnienie oskarżonemu ciągłej i skutecznej obrony jego interesów w toku całego postępowania przez tego samego obrońcę z urzędu aż do prawomocnego zakończenia sprawy, przy czym wcześniej obowiązki wyznaczonego obrońcy z urzędu ustają z chwilą objęcia obrony przez obrońcę z wyboru albo zwolnienia z ważnych powodów dotychczasowego obrońcy z urzędu przez sąd."

Przytoczona wyżej teza główna jest oczywiście trafna. Nie ona jest jednak najbardziej interesująca w tej sprawie. Na uwagę bowiem zasługują następujące elementy sytuacji procesowej. Na rozprawę rewizyjną nie stawił się ani obrońca z urzędu, ani — pozbawiony wolności — oskarżony. Z trudności związanej z brakiem dowodu doręczenia obrońcy zawiadomienia o terminie rozprawy rewizyjnej sąd rewizyjny wybrnął w sposób arcyprosty: wyznaczył nowego obrońcę z urzędu i z jego udziałem rozpoznał sprawę, przy czym — co trzeba podkreślić — rozprawę rozpoczęto z godzinnym opóźnieniem w stosunku do pierwotnie wyznaczonego terminu. Na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości (wniesionej, oczywista, na korzyść oskarżonego) SN uchylił wyrok sądu rewizyjnego uznając słusznie, że w tej sytuacji doszło do naruszenia prawa oskarżonego do obrony. Sąd Najwyższy podkreślił, że *in concreto* nie było w ogóle podstawy do zmiany obrońcy z urzędu, a nadto że powierzenie obrony adwokatowi, który w ogóle nie zetknął się z oskarżonym, nastąpiło w takich warunkach, iż nowy obrońca nie mógł się rzetelnie zapoznać ze sprawą. Prawdziwą zagadką stanowi pytanie, czym się kierował adwokat, uznając za możliwe niezwłoczne objęcie obrony w takich warunkach? Zaznaczmy na koniec, że w tego rodzaju wypadkach istotnym punktem odniesienia jest przepis art. 325 § 3 k.p.k.

III. Wypada w tym miejscu odnotować — naszym zdaniem trafne i przekonująco umotywowane — tezy zawarte w uchwale SN z dnia 20.VII.1976 r. VII KZP 8/76 (OSNKW nr 9/1976, poz. 111; OSN GP z. 9/1976, poz. 78) oraz w wyroku SN z dnia 3.VIII.1976 r. Rw 255/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 139; „Gaz. Prawn.” nr 23 z 1976 r., s. 6).

W pierwszym z tych orzeczeń SN podkreślił, co następuje:

„Sąd odwoławczy w razie nieuwzględnienia nawet w części wniesionego wyłączenie przez oskarżyciela publicznego na niekorzyść oskarżonego środka odwoławczego od wyroku skazującego zasądza od Skarbu Państwa na rzecz zespołu adwokackiego opłaty z tytułu udziału obrońcy z urzędu, wyznaczonego na podstawie art. 70 lub 71 k.p.k.”

Z kolei w drugim z nich SN wyraził następujący pogląd prawny:

„W wypadku nieuwzględnienia przez sąd odwoławczy nawet w części środka odwoławczego wniesionego wyłącznie przez oskarżyciela publicznego na niekorzyść oskarżonego, który został uniewinniony lub w sprawie którego umorzono postępowanie karne, zasądza się — w myśl przepisu art. 551 § 1 w związku z art. 549 § 1 pkt 2 i art. 554 § 2 k.p.k. — od Skarbu Państwa opłatę na rzecz zespołu adwokackiego z tytułu udziału w sprawie obrońcy wyznaczonego z urzędu.”

## 2. SKŁAD SĄDU

W uzasadnieniu nie budzącego merytorycznych wątpliwości postanowienia SN z dnia 8.X.1976 r. N 13/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 159) między innymi czytamy:

„Uchybieniem, którego nie można nie dostrzec w niniejszej sprawie, jest również to, że sąd pierwszej instancji rozpoznał kwestię wchodzącą w zakres postępowania wykonawczego w składzie trzech sędziów, mimo że stosownie do art 24 k.k.w. w postępowaniu tym sąd orzeka w składzie jednego sędziego, a art. 122 k.k.w. dotyczący orzekania w sprawach o uchylenie się od odbywania kary ograniczenia wolności nie przewiduje wyjątku od tej zasady.”

Z kolei my nie mogliśmy nie dostrzec tej wypowiedzi, ponieważ kwalifikuje ona jako (chyba istotne?) uchybienie to, co jest jedynie czysto formalną niezgodnością z przepisami procesowymi; „czysto formalną”, czyli taką, która w żadnym razie nie może stanowić przyczyny odwoławczej, a to ze względu na brak naruszenia jakiegokolwiek interesu procesowego. Poprzestajemy na tym, gdyż parokrotnie mieliśmy już okazję pisać o tej kwestii.<sup>1</sup>

### 3. ZAGADNIENIA DOWODOWE

#### a) Wyjaśnienia oskarżonego

I. Teza główna wyroku SN z dnia 26.VIII.1976 r. II KR 183/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 146; „Gaz. Prawn.” nr 2 z 1977 r., s. 6) zawiera między innymi następujące zapatrywanie:

„Nie budzące wątpliwości wyjaśnienia oskarżonego przyznającego się do winy stanowią pełnowartościowy dowód (art. 333 k.p.k.). Natomiast wtedy, gdy ten warunek nie jest spełniony, sąd ma obowiązek sprawdzić wyjaśnienia oskarżonego za pośrednictwem innych dostępnych mu dowodów i stosownie do wyników tego sprawdzenia uznać te wyjaśnienia za zasługujące na wiarę lub nie.”

Ten trafny — skądinąd wręcz oczywisty — pogląd został przez SN sprecyzowany w związku z tym, że sąd pierwszej instancji oparł ustalenia faktyczne w tej sprawie „na wyjaśnieniach oskarżonych złożonych w śledztwie, natomiast wyjaśnienia ich z rozprawy, odmienne od poprzednich, uznał bez sprawdzenia za kłamliwe i mające na celu jedynie zmniejszenie ich winy”. Jak z tego wynika, nie można przyjąć, że wyjaśnienia oskarżonego nie budzą wątpliwości, jeśli w swej wersji podanej na rozprawie różnią się w sposób istotny od wersji utrwalonej w protokole podczas postępowania przygotowawczego.

II. W wyroku z dnia 10.VIII.1976 r. III KR 189/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 131; „Gaz. Prawn.” nr 23 z 1976 r., s. 6) SN stwierdził, że „przyznanie się oskarżonego jest istotnym dowodem w sprawie”, w tezie głównej zaś podkreślił, co następuje:

„Przyznanie się oskarżonego, który w znacznym stopniu ma ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem, powinno być rozważone przez sąd z wyjątkową wnikliwością i przyjmowane jako dowód ze szczególną ostrożnością.”

Z tym trafnym poglądem ściśle koresponduje następujące stwierdzenie SN: „Nie może stanowić wystarczającego dowodu przyznanie się takiego oskarżonego, jeżeli zawiera ono niejasności i wewnętrzne sprzeczności.”

Jak wynika z uzasadnienia omawianego wyroku, „biegli psychiatrzy stwierdzili

<sup>1</sup> Mianowicie w „Przeglądach orzecznictwa SN” zamieszczonych w WPP nr 2 z 1972 r., s. 253, 270 oraz w WPP nr 1 z 1973 r., s. 91—92.

Zob. także M. Cieślak: Polska procedura karna — Podstawowe założenia teoretyczne,

u oskarżonego (...) encefalopatię i ograniczoną poczytalność w stopniu bardzo znacznym. Biegły psycholog stwierdził ponadto u niego zanik pamięci, obniżoną jej trwałość oraz podatność oskarżonego na sugestię." Mimo to sąd pierwszej instancji dokonał ustaleń na podstawie wyjaśnień oskarżonego. W tym stanie rzeczy nie może dziwić fakt dokonania przez SN dość istotnych korektur w zakresie ustaleń faktycznych, korektur, które usunęły sprzeczności dotyczące faktów istotnych w sprawie. Na szczególną uwagę zasługuje jednak trafne podkreślenie wymagania wnikliwej i ostrożnej oceny wyjaśnień pochodzących od oskarżonych dotkniętych różnymi defektami psychiki.<sup>2</sup>

## b) Biegli

I. W sprawie II KR 48/76 obrona postawiła przed SN problem, czy „wiadomości specjalne” (w rozumieniu art. 176 § 1 k.p.k.) są konieczne do ustalenia, że niezwykle intensywne krwawienie ofiary w mieszkaniu — przy braku jakichkolwiek śladów krwi na płaszczu (w którym powróciła ona do domu) i na schodach — świadczy o tym, iż określone obrażenia zadano jej w mieszkaniu. W wyroku z dnia 15.IV.1976 r. w tej sprawie (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 133) SN stwierdził, że na tle okoliczności konkretnej sprawy dokonanie tego rodzaju ustalenia nie wymagało bynajmniej sięgania do opinii biegłego. Na tej kanwie w głównej tezie tego wyroku SN stwierdził, co następuje:

„Do wiadomości specjalnych, którego to pojęcia używa art. 176 § 1 k.p.k., nie należą te wiadomości, które są dostępne dla dorosłego człowieka o odpowiednim doświadczeniu życiowym, wykształceniu i zasobie wiedzy ogólnej.”<sup>3</sup>

II. Równie interesujący przyczynek do problematyki podstaw powoływania biegłych stanowi wypowiedź SN sprecyzowana w wyroku z dnia 13.IV.1976 r. III KR 57/76 (OSN GP z. 10/1976, poz. 91). A oto jej brzmienie:

„Ocena procesów psychicznych oskarżonego, do których należą między innymi zamiar, pobudki działania i towarzyszące im emocje, należy do kompetencji sądu orzekającego, którego członkowie dysponują dostateczną wiedzą ogólną i doświadczeniem życiowym, by sprostać temu zadaniu. Tylko w wyjątkowych wypadkach może zachodzić potrzeba sięgnięcia do pracy biegłego psychologa, gdy czyn i towarzyszące mu okoliczności tak dalece odbiegają od obrazu osobowości oskarżonego i jego dotychczasowej linii życia, że podłoże psychiczne czynu przestaje być zrozumiałe w świetle wspomnianej wiedzy i doświadczenia”.

Pewną uwagę nasuwa tu sprawa „adresu”. Chodzi mianowicie o to, że w sytuacjach, o których mowa w drugim zdaniu powołanej wypowiedzi SN, zazwyczaj uzasadnione będzie przeprowadzenie ekspertyzy psychiatrycznej.<sup>4</sup>

Warszawa 1971, s. 257; J. Pozorski: Głosa, OSPiKA z. 2 z 1973 r., s. 82 i n.; Z. Doda: Głosa, PiP nr 11 z 1973 r., s. 181—182.

<sup>2</sup> Zob. bliżej M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: Psychiatria w procesie karnym, wyd. II, Warszawa 1977, s. 164—169, 221, 264 i n., 289, 338, 364, 369.

<sup>3</sup> W sprawie pojęcia i kryteriów „wiadomości specjalnych” zob. w szczególności: M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: op. cit., s. 407 i n.; Z. Doda: Kontrola dowodu z opinii biegłego w trybie art. 182 kodeksu postępowania karnego, „Palestra” nr 6 z 1977 r., s. 71 oraz powołane tam prace.

<sup>4</sup> Gdy zachowanie się oskarżonego, jego czyn i wyjaśnienia dotyczące tego czynu odbiegają od powszechnych reakcji na podobne sytuacje, ale nie są — według opinii psychiatrycznej — rezultatem choroby psychicznej, celowe będzie zasięgnięcie opinii psychologa (zob. wyrok SN z dnia 19.II.1974 r. III KR 376/73, OSNKW nr 6/1974, poz. 116). Rzecz jednak w tym, że — jak to trafnie podkreślił SN w wyroku z dnia 14.III.1974 r. II KR 239/73 (OSNKW nr 7—8/1974, poz. 144) — „problem poczytalności oskarżonego wymaga zawsze rozważenia, gdy przedmiotem rozpoznania sądowego są przestępstwa, których popełnienie bądź nie znajduje

### c) Ocena dowodów

I. W wyroku SN z dnia 6.X.1976 r. Rw 343/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 158; „Gaz. Prawn.” nr 2 z 1977 r., s. 6) znajdujemy następujące zapatrywanie:

„Dokonując ustaleń faktycznych, sąd jest związany dokonaną przez siebie oceną dowodów (art. 4 § 1 k.p.k.). Oznacza to, że sąd nie może ustalać faktów sprzecznie z dowodami, którym dał wiarę, i zarazem zgodnie z dowodami, którym odmówił wiary.”

Myśl zawarta w tej tezie jest niewątpliwie trafna. Mamy jednak wątpliwości, czy została ona w sposób dostatecznie precyzyjny wyrażona. Recz w tym, że jednym z czynników normatywnie „krępujących” swobodną skądinąd ocenę dowodów są same dowody jako obiektywne fakty, nad którymi sądowi nie wolno przechodzić do porządku. Sąd jest także związany w tej mierze zasadami logiki, w związku z czym ewentualna sprzeczność między uznanym dowodem a wyciągniętymi z niego wnioskami mogłaby być również skwalifikowana jako naruszenie zasad logicznego myślenia.<sup>5</sup> Trzeba wszelako pamiętać i o tym, o czym mieliśmy już okazję pisać,<sup>6</sup> że określone oświadczenie dowodowe, które z reguły obejmuje zespół twierdzeń, może być tylko częściowo prawdziwe (lub fałszywe), w tym mianowicie sensie, że tylko niektóre z twierdzeń składających się na nie będą prawdziwe (lub fałszywe). Krótko mówiąc, uznanie jakiegoś oświadczenia dowodowego za zasadniczo wiarygodne nie musi oznaczać uznania za prawdziwe i w pełni ściśle wszystkich zawartych w nim twierdzeń.<sup>7</sup>

II. W wyroku SN z dnia 7.II.1975 r. Rw 22/75 (OSPiKA z. 11 z 1976 r., poz. 207) sformułowano następujący pogląd:

„Powstały w wyniku pobicia skutek w postaci zasinienia powiek oka oraz wylewu krwawego pod spojówką oka, będącego narządem wyjątkowo wrażliwym na wszelkie urazy mechaniczne i w związku z tym wysoce podatnym na poważne uszkodzenie, pozwala przyjąć, że istniało bezpośrednie niebezpieczeństwo chociażby tylko częściowego pozbawienia pokrzywdzonego wzroku, a więc że sprawcy pobicia narazili go na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia w ujęciu art. 158 § 1 k.k.”

Pogląd ten współbrzmi z przytoczoną niżej główną tezą wyroku SN z dnia 9.II.1976 r. Rw 20/76 (OSPiKA z. 11 z 1976 r., poz. 208):

racjonalnego uzasadnienia (wytlumaczenia), bądź poparte jest motywacją całkowicie nieadekwatną do konkretnego działania”.

Na tle tego zapatrywania godzi się wyraźnie wskazać na następujące okoliczności. Otóż wedle ustaleń psychiatrii ilekroć mamy do czynienia z czynami gwałtownymi, uwarunkowanymi afektywnie, nie harmonizującymi z osobowością sprawcy, tylekroć uzasadnione jest podejrzenie epilepsji, zazwyczaj implikujące przeprowadzenie obserwacji w szpitalu (M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: op. cit., s. 337 i cytowane tam prace). Co więcej, trzeba tu zwrócić uwagę na problem tzw. *delictum initiale*. Jak bowiem wiadomo, chodzi o sytuację, w której „schizofrenia rozpoczyna się od czynu karalnego, po czym mijają tygodnie lub nawet miesiące pozornego zdrowia” (op. cit., s. 350). Jest to o tyle w tym kontekście istotne, że „podejrzenie w kierunku *delictum initiale* wyłania się wtedy, gdy czyn (zwykle zabójstwo) nie wypływa ze zrozumiałych motywów” (op. cit., s. 351).

<sup>5</sup> Zob. M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 6 z 1976 r. s. 51.

<sup>6</sup> Przegląd orzecznictwa SN, Biblioteka PALESTRY nr 9 (wkładka do „Palestry” — nr 7—8 z 1975 r.), s. 9.

<sup>7</sup> Trafnie podkreślił to SN w wyroku z dnia 28.III.1974 r. Rw 152/74 (OSNKW nr 7—8/1974, poz. 154), wyjaśniając m. in., że „(...) sąd może określonym zeznaniom świadka lub wyjaśnieniom oskarżonego częściowo dać lub nie dać wiary, pod tym jednak warunkiem, że stanowisko swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całokształtem zebranego materiału dowodowego.”

„Stwierdzony w wyniku pobicia u pokrzywdzonego obrzęk oka, które jest narządem niezwykle wrażliwym na wszelkie urazy i w związku z tym wysoce podatnym na poważne uszkodzenie, stanowi z reguły wystarczającą podstawę ustalenia, że istniało realne poważne prawdopodobieństwo spowodowania uszkodzenia narządów wzroku, co w konsekwencji oznacza, iż pokrzywdzony był — w ujęciu art. 158 § 1 k.k. — narażony w pobiciu na bezpośrednie niebezpieczeństwo doznania ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia.”

Jeśli nawet przyjąć, że chodzi tu nie tyle o sprzeczne z art. 4 § 1 k.p.k. precyzowanie swoistych „reguł dowodowych”, ile o wykorzystanie konstrukcji „domniemań faktycznych”,<sup>8</sup> to i tak trudno ukryć wątpliwości i zastrzeżenia. Chodzi przede wszystkim o kwestie podniesione w głosie — do pierwszego z powołanych orzeczeń — S. Kalinowskiego i J. Składzińskiego.<sup>9</sup> Głosatorzy zwracają bowiem uwagę na fakt, że takie skutki pobicia, jak te, o których mowa w głównej tezie wyroku Rw 22/75, „stwierdza się w olbrzymiej masie przypadków, których obserwacje bynajmniej nie wskazują na współistnienie z nimi uszkodzeń gałki ocznej.”<sup>10</sup> Podnoszą oni także to, że „doświadczenie sądowo-lekarskie nie dowodzi, by w takich przypadkach dochodziło do uszkodzeń tego narządu, gdyż uszkodzenie gałki ocznej po urazie zadany pięścią należy do rzadkości”.<sup>11</sup>

Naturalnie, konstrukcja przestępstwa narażenia na niebezpieczeństwo stwarza od strony dowodowej poważne — swoiste — trudności. Jeśli jednak uwzględnić fakt, że przepis art. 158 k.k. określa dwie odmiany tego przestępstwa kwalifikowane przez realny skutek (§ 2 i § 3), to stan niebezpieczeństwa, charakteryzujący typ podstawowy określony w § 1, należy ujmować raczej w kategoriach innych aniżeli realny skutek. Innymi słowy, wydaje się, że „narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo” powinno się łączyć ściśle z warunkami i okolicznościami samej bójki, a więc z takimi warunkami i okolicznościami, które stwarzały wysokie prawdopodobieństwo śmierci lub ciężkiego uszkodzenia zdrowia. Do przyjęcia tego niebezpieczeństwa nie jest bynajmniej konieczne wystąpienie realnego skutku w postaci określonego uszkodzenia ciała. Z drugiej zaś strony określone uszkodzenie ciała niekoniecznie musi świadczyć o stanie niebezpieczeństwa jako wysokiego prawdopodobieństwa wystąpienia ujemnego skutku, o którym mowa w art. 158 § 1 k.k.

III. Całkowicie słuszne jest następujące zapatrywanie wyrażone przez SN w wyroku z dnia 6.II.1976 r. III KR 384/75 („Gaz. Prawn.” nr 16 z 1976 r., s. 4):

„Sąd pierwszej instancji, rozpoznając sprawę ponownie, ocenia dowody na podstawie własnego przekonania (art. 4 § 1 k.p.k.), a nie na podstawie sugestii co do ustaleń faktycznych i ocen dowodów wyrażonych w uzasadnieniu orzeczenia sądu odwoławczego.

Sugestie i oceny sądu odwoławczego nie są bowiem wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania, co wynika *a contrario* z dyspozycji art. 391 § 3 k.p.k., ograniczającej sąd pierwszej instancji w zakresie uprawnień z art. 4 § 1 k.p.k. jedynie co do zapatrywań prawnych oraz wskazań sądu rewizyjnego co do dalszego postępowania, wychodząc z założenia, iż sąd bezpośrednio

<sup>8</sup> Co do delikatnej kwestii domniemań faktycznych w procesie karnym — zob. m in.: M. Cieślak: O domniemaniach w procesie karnym, Sprawozdania PAN — Wydział I, 1958, nr 7, s. 73 in.; tenże: Glosa, OSPiKA z. 2 z 1957 r., s. 121—122; tenże: Glosa, OSPiKA z. 9 z 1974 r., s. 374—375; W. Daszkiewicz: Glosa, OSPiKA z. 12 z 1962 r.

<sup>9</sup> OSPiKA z. 11 z 1976 r., s. 494 i n.

<sup>10</sup> Jw., s. 495.

<sup>11</sup> Jw.

zbierający dowody ma większą możliwość ich prawidłowej oceny niż sąd odwoławczy, oceniający jedynie treść zaprotokołowanych w pierwszej instancji wyjaśnień i zeznań.”

Wypada tu podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, końcowe sformułowanie tezy stanowi ważny punkt odniesienia dla oceny wymagań płynących z zasady bezpośredniości, zwłaszcza — ale nie tylko — pod kątem dokonywania własnych ustaleń faktycznych przez sąd odwoławczy.<sup>12</sup> Po drugie, nie całkiem jest ściśle traktowanie przepisu art. 391 § 3 k.p.k. jako wyjątku od zasady wyrażonej w art. 4 § 1 k.p.k. Wprawdzie takie ujęcie ma pewne oparcie w tekście ustawy (przepis art. 4 § 2 k.p.k. został przecież tak zredagowany, jakby chodziło w nim o wyjątek od zasady swobodnej oceny dowodów), ale w istocie rzeczy sprawa przedstawia się inaczej. Krótko: zarówno art. 4 § 2 jak i art. 391 § 3 to wyjątki nie od zasady swobodnej oceny dowodów, lecz od — tyczącej nieco innego aspektu procesu kształtowania rozstrzygnięcia sądowego — zasady jurysdykcyjnej samodzielności sądu karnego.<sup>13</sup> Jeśli jednak przejść do porządku nad kwestią ścisłości terminologiczno-pojęciowej, to trzeba dobitnie podkreślić, że zapatrywanie SN jest bezspornie trafne. Rzecz po prostu w tym, że zakres związania sądu pierwszej instancji treścią orzeczenia sądu odwoławczego trzeba ujmować w sposób ściśle wyznaczony przez określenia zawarte w przepisie art. 391 § 3 k.p.k. Z tego powodu ewentualne sugestie sądu odwoławczego dotyczące oceny dowodów nie mogą ograniczać „swobody” tej oceny wynikającej z treści art. 4 § 1 k.p.k.<sup>14</sup>

IV. W wyroku SN z dnia 25.III.1976 r. II KR 20/76 (OSNKW nr 9/1976, poz. 116; OSN GP z. 10/1976, poz. 92; „Gaz Prawn.” nr 18 z 1976 r., s. 4) czytamy w tezie głównej, co następuje:

„Ujawnienie na rozprawie wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków, złożonych w toku postępowania przygotowawczego, nie jest wyrazem preferowania materiału dowodowego zebranego w śledztwie czy dochodzeniu i nie stanowi naruszenia zasady bezpośredniości, w określonych bowiem przepisami procesowymi sytuacjach (art. 334 i art. 337 § 1 k.p.k.) jest to wręcz obowiązkiem wynikającym z podstawowego celu procesu karnego, jakim jest ustalenie prawdy.”<sup>14a</sup>

Rozwijając ten pogląd w uzasadnieniu, SN stwierdza: „Oceniając ujawnione materiały, zwłaszcza po wypowiedzeniu się co do nich przez osoby, od których pochodzą (art. 334 § 2 i art. 337 § 3 k.p.k.), sąd bierze oczywiście pod uwagę warunki, w jakich zostały one złożone, a więc i niekontrydiktoryjny charakter przesłuchania. Skoro więc ocena sądu orzekającego, prawidłowo uzasadniona i nie wykraczająca poza ramy zakreślone przepisem art. 4 § 1 k.p.k., nadaje tym materiałom walor wiarygodności, to kwestionowanie jej tylko z tego powodu, że daje pierwszeństwo wyjaśnieniom czy zeznaniom złożonym w postępowaniu przygotowawczym, nie może być skuteczne, jako nie znajdujące oparcia w przepisach i zasadach procesowych.”

<sup>12</sup> Por. też stwierdzenia zawarte w wyroku SN z dnia 24.XI.1975 r. II KR 254/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 28).

<sup>13</sup> Zob. bliżej M. Cieślak: *Polska procedura karna* (...), s. 235 i n.

Zaznaczmy, że traktowanie przepisu art. 4 § 2 k.p.k. jako normy ograniczającej zasadę wyrażoną w art. 4 § 1 k.p.k. (tak J. Bafia i inni: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, Warszawa 1976, s. 26) oznacza w istocie utożsamianie dwóch różnych kwestii, a mianowicie „swobodnej oceny dowodów” oraz „swobody sądu w zakresie rozstrzygania zagadnień prawnych”.

<sup>14</sup> Por. wyrok SN z dnia 14.XII.1973 r. III KR 302/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 70) oraz J. Bafia i inni: *op. cit.*, s. 593—595.

<sup>14a</sup> Zob. J. Nelken: *Glosa*, NP nr 6 z 1977 r., s. 948 i n.



Z całym tym wywodem trzeba się oczywiście zgodzić, ale trzeba też pamiętać, że akcent pada tutaj na sprawę „prawidłowego uzasadnienia” dokonania ustaleń na podstawie protokołu przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym — z odrzuceniem wersji przedstawionej bezpośrednio na rozprawie. Nie wolno bowiem zapominać o tym, że punktem wyjścia musi być jednak zeznanie (wyjaśnienie) złożone bezpośrednio na rozprawie i że protokoły poprzednich przesłuchań wolno w ogóle ujawniać tylko wtedy, gdy istnieją przewidziane w ustawie warunki.<sup>15</sup>

W uzasadnieniu omawianego wyroku spotykamy wypowiedź, nad którą niepodobna przejść do porządku. „Sugestywność pytań zadawanych osobie przesłuchiwanej — wywodzi SN — nie jest pożądana, rzecz jednak przede wszystkim nie w tym, jakie są pytania, lecz w tym, czy odpowiedzi na nie udzielono w warunkach swobody.” Naszym zdaniem w wypadku tzw. pytań sugestywnych rzecz właśnie w tym, jakie są pytania. Chodzi bowiem o to, że pytanie sugestywne może w określonej sytuacji ograniczać swobodę wypowiedzi.<sup>16</sup>

Kolejna kwestia. W postępowaniu przygotowawczym przyjęto w tej sprawie — oddajmy zresztą głos SN — „praktykę odbierania od pokrzywdzonych i podejrzanych ich własnoręcznych oświadczeń pisemnych.” Zdaniem SN taka praktyka „nie znajduje wprawdzie oparcia w przepisach procesowych, nie miała jednak — z punktu widzenia dowodowego — istotnego znaczenia, treść bowiem wymienionych oświadczeń odpowiada treści zeznań i wyjaśnień tych osób, nie wnosi więc pod względem dowodowym niczego nowego.” A gdyby wniosła? Pomijając jednak ogólniejsze pytania tego rodzaju, wypada stwierdzić krótko, co następuje. Ze względu na przepisy art. 157 § 1 i 158 k.p.k. zagadnienie procesowego znaczenia pisemnych oświadczeń o charakterze dowodowym jest wysoce skomplikowane i dyskusyjne nawet wtedy, gdy oskarżony (niekiedy także świadek) składa takie oświadczenie z własnej woli i inicjatywy.<sup>17</sup> Cała sprawa nabiera innego wymiaru, kiedy to organ procesowy (jak słusznie stwierdził SN: bez żadnego „oparcia w przepisach procesowych”) żąda od podejrzanego (lub świadka) sporządzenia pisemnego oświadczenia zawierającego informacje o znaczeniu dowodowym. Naturalnie, trudno w tym miejscu bliżej ten problem rozważać.

Na marginesie omawianego wyroku trzeba jeszcze odnotować rzecz wielce osobliwą. Z uzasadnienia dowiadujemy się, że w związku z zarzutami oskarżonych co do warunków przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym sąd przesłuchał w charakterze świadka ... prokuratora (sic!), który prowadził w tej sprawie śledztwo i z reguły osobiście przesłuchiwał podejrzanych. Rozumiemy doskonale, że zwyczaj przesłuchiwania funkcjonariuszy organów ścigania był swego rodzaju koniecznym wybiegiem w tych systemach, które z zasady nie dopuszczały utrwalania — dla celów postępowania sądowego — zeznań (wyjaśnień) w postępowaniu przygotowawczym. Chyba się jednak nie mylimy co do tego, że w naszej procedurze rzecz się ma nieco inaczej: to, co może zeznać na temat przesłuchania funkcjonariusz, jest przecież wprost stwierdzone w sporządzonym przezeń protokole.

<sup>15</sup> Godzi się tu raz jeszcze przywołać na pamięć trafne stwierdzenia SN, który ongiś podkreślił po pierwsze to, że „przy dokonywaniu oceny zarówno zeznań jak i wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym należy mieć dodatkowo na względzie szereg okoliczności wynikających ze specyfiki tego postępowania”, a po wtóre to, że „protokół przesłuchania, sporządzony jak najbardziej starannie, zawiera zawsze przetworzone w pewien sposób (...) zeznania i wyjaśnienia” (wyrok z dnia 16.VIII.1974 r. V KR 243/74, „Palestra” nr 2 z 1975 r., s. 83).

<sup>16</sup> Por. też. M. Lipczyńska: Zdanie pytajne w praktyce procesu karnego, Wrocław 1967, s. 24 i n., 49—52.

<sup>17</sup> Zob. m. in. wyrok SN z dnia 29.III.1971 r. IV KR 28/71 (OSNKW nr 9/1971, poz. 132) oraz wyrok SN z dnia 21.IX.1972 r. IV KR 128/72 (OSNKW nr 7—8/1973, poz. 99). Por. też: M. Cieś-

#### 4. SĄD A POSTĘPOWANIE PRZYGOTOWAWCZE

##### a) Sądowa kontrola zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego

W wyroku z dnia 9.IV.1976 r. IV KR 38/76 („Gaz. Prawn.” nr 17 z 1976 r., s. 4; OSPiKA z. 1/1977, poz. 9; NP nr 2 z 1977 r., s. 287 i n.) SN wyraził następujący pogląd prawny:

„Sąd ma nie tylko prawo, ale i obowiązek kontroli decyzji prokuratora w zakresie wznowienia umorzzonego postępowania przygotowawczego. Wznowienie umorzzonego postępowania usuwa bowiem przeszkodę procesową, a mianowicie zarzut zaistniałej prawomocności, i z tych względów przesłanka ta powinna być badana przez sąd z urzędu — tak jak każda przesłanka procesowa.

Zgodnie z brzmieniem § 2 art. 293 k.p.k. podstawą wznowienia postępowania przygotowawczego mogą być jedynie rzeczywiście nowe i istotne okoliczności, nie znane uprzednio organowi prowadzącemu to postępowanie. Nowo ujawnione okoliczności muszą być poparte nowymi dowodami lub poszlakami, nie powinny natomiast wynikać jedynie z okoliczności już znanych w poprzednio prowadzonym postępowaniu. Nowe dowody, stwierdzające jedynie okoliczności już znane, nie dają podstawy do wznowienia postępowania.”<sup>18</sup>

Dodajmy od razu, że w uzasadnieniu SN sprecyzował następujące wymaganie pod adresem sądu rozpoznającego akt oskarżenia wniesiony po wznowieniu postępowania przygotowawczego: „(...) sąd pierwszej instancji, stykający się bezpośrednio z dowodami w sprawie, powinien przede wszystkim z całą skrupulatnością dokonać analizy i kontroli przedstawionych przez prokuratora okoliczności stanowiących podstawę wznowienia postępowania przygotowawczego, która powinna znaleźć odpowiedni wyraz w uzasadnieniu orzeczenia.” Dalej zaś SN podkreślił, że rozstrzygnięcie kwestii zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego ma zasadnicze znaczenie dla przebiegu postępowania w sprawie i że w związku z tym nie są wystarczające ogólnikowe stwierdzenia na ten temat w uzasadnieniu merytorycznej decyzji sądu pierwszej instancji.

Myśl wyrażona w pierwszym akapicie cytowanej wyżej tezy głównej dotyka wprost koncepcji sądowej kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego. Jak łatwo zauważyć, SN idzie tu po linii tradycyjnego uzasadnienia tej koncepcji, to jest uzasadnienia jej od strony kontroli przesłanek procesowych. W tej materii wypada nam odesłać do wywodów, w których wskazaliśmy na istotne zastrzeżenia, jakie nasuwa ten sposób uzasadnienia sądowej kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego.<sup>19</sup>

Stanowczy sprzeciw budzi natomiast pogląd wyrażony w akapicie drugim tezy głównej.<sup>20</sup> Sprowadza się on do stanowiska, zgodnie z którym podstawę wznowienia postępowania przygotowawczego może uzasadniać jedynie łączne (kumulatywne) pojawienie się zarówno „nowych okoliczności” jak i stanowiących oparcie dla ich przyjęcia „nowych dowodów”. Innymi słowy, zdaniem SN „nowe dowody” nie stanowią podstawy wznowienia postępowania przygotowawczego wtedy, gdy nie

lak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, WPP nr 2 z 1972 r., s. 258—259; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 6 z 1974 r., s. 115 i n.; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 70—72.

<sup>18</sup> A. Murzynowski — w głosie do tego wyroku (NP nr 2 z 1977 r., s. 291 i n.) — zaaprobował zapatrywanie wyrażone w pierwszej części tezy głównej, natomiast krytycznie ocenił pogląd dotyczący pojmowania podstawy wznowienia postępowania przygotowawczego.

<sup>19</sup> Por. Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 6 z 1976 r., s. 53 i n., a zwłaszcza s. 57—59.

<sup>20</sup> Np. powtórzone dosłownie za opracowaniem: J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1971, s. 346, teza 6 (akapit II).

prowadzą do ujawnienia „nowych okoliczności”. Konfrontacja tego poglądu z uregulowaniem podstaw wznowienia postępowania zakończona prawomocnym orzeczeniem sądowym (w tym zakresie niewątpliwie wystarczają „nowe fakty” lub „nowe dowody” — art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k.) prowadzi do wniosku, że ustawa rzekomo bardziej rygorystycznie traktuje wznowienie postępowania przygotowawczego aniżeli wznowienie postępowania sądowego. Stwierdzenie to chyba dostatecznie wyraźnie uzmysławia fakt, że poglądu SN żadną miarą nie można podzielić.<sup>21</sup> Bez bliższych rozważań na ten temat trzeba stwierdzić krótko, że jedynie uzasadnione rozumienie zwrotu „nowe okoliczności” musi w kontekście art. 293 § 2 k.p.k. obejmować — co najmniej — „nowe fakty lub nowe dowody.”<sup>22</sup>

## b) Zwrót sprawy prokuratorowi

I. Nie nasuwa, naszym zdaniem, żadnych zastrzeżeń zapatrywanie SN sformułowane w następującej tezie głównej postanowienia z dnia 8.VI.1976 r. Z 6/76 (OSNKW nr 9/1976, poz. 120; OSN GP z. 11—12/1976, poz. 106; „Gaz. Prawn.” nr 20 z 1976 r., s. 6):

„Jeżeli w dotychczasowym postępowaniu karnym przeprowadzono wszystkie dowody, które w zakresie zarzuczonego oskarżonemu przestępstwa pozwalają w pełni na dokonanie ustaleń faktycznych odpowiadających prawdzie, i w związku z tym zapewnił jest prawidłowe wyrokowanie w rozpoznawanej sprawie, a powstały

<sup>21</sup> Przekonującą krytykę tego poglądu przedstawił A. Murzynowski: *iw.*, s. 293—296.

Jak się zdaje, omawiany pogląd SN nie jest całkiem zgodny z takim pojmowaniem „istotnych okoliczności” z art. 293 § 2 k.p.k., jakie zaprezentował SN w następujących orzeczeniach: w postanowieniu z dnia 19.VI.1975 r. II KZ 136/75 (OSNKW nr 8/1975, poz. 113), a także — i to przede wszystkim — w wyroku składu siedmiu sędziów z dnia 21.IX.1976 r. VI KRN 220/76 (OSN GP z. 11—12/1976, poz. 105).

<sup>22</sup> Zob. o tym bliżej M. Cieślak, Z. Doda: *Przegląd orzecznictwa SN*, „Palestra” nr 6 z 1976 r., s. 53 i n.; A. Murzynowski: *iw.*, s. 293—296 oraz cytowane tam poglądy.

Na marginesie: Sąd Najwyższy przeszedł, jak się zdaje, do porządku nad tym, że w przepisie art. 293 § 2 k.p.k. użyto określenia „okoliczności”, a nie — jak w art. 474 § 1 pkt 2 — „fakty”. Tymczasem jest to moment o bardzo istotnym znaczeniu. Przesądza on przecież — w świetle dyrektywy interpretacyjnej, która nakazuje z różnymi terminami łączyć różne treści — o niedopuszczalności utożsamiania zwrotów: „istotne okoliczności, nie znane w poprzednim postępowaniu” (art. 293 § 2 k.p.k.) oraz „nowe fakty nie znane przedtem sądowi” (art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k.). Jak łatwo jednak dostrzec, u podstaw analizowanego zapatrywania SN leży właśnie postawienie znaku równości między tymi wyrażeniami. Wykładnię zastosowaną przez SN da się bowiem ująć mniej więcej tak: ponieważ przepis art. 293 § 2 k.p.k. nie wspomina o „nowych dowodach”, przeto wznowienie postępowania przygotowawczego mogą uzasadnić tylko i wyłącznie takie nowe dowody, które wskazują na „nowe okoliczności” (w sensie, jaki wiążemy na gruncie art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k. z „nowymi faktami”). Coś tu jednak nie jest w porządku. Przecież interpretator nie może korygować ustawodawcy! Pogląd SN dałby się może obronić, gdyby w przepisie art. 293 § 2 k.p.k. występował termin: „istotne fakty, nie znane w poprzednim postępowaniu”. Wtedy rzeczywiście można by utrzymywać, że nowe dowody mają w tej mierze znaczenie tylko pod warunkiem, że stanowią podstawę ustalenia „nowych faktów”. Skoro jednak stan prawny przedstawia się w tym punkcie zupełnie inaczej, to całe założenie interpretacyjne, przy którym można by uzasadniać omawiany pogląd SN, „wisi w powietrzu”. Prawomocne umorzenie postępowania stwarza stabilną sytuację prawno-procesową. Można ją wzruszyć tylko wyjątkowo. Nic jednak nie przemawia za tym, żeby tę wyjątkowość ujmować bardziej rygorystycznie w odniesieniu do postępowania przygotowawczego niż do postępowania jurysdykcyjnego. Nie zapominajmy więc o następującej kwestii: „Z faktu, że art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k., mówiąc o nowych faktach lub dowodach nie znanych przedtem sądowi, używa spójnika rozłącznego »lub« — wynika, że te dwa warunki nie muszą zachodzić łącznie, a więc do wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego na podstawie art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k. wystarcza, gdy istnieje jedna ze wskazanych przesłanek” (postanowienie SN z dnia 13.V.1974 r. V KZ 67/74, OSN GP z. 10/1974, poz. 116).

w sprawie problem ogranicza się wyłącznie do oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego (a w szczególności do oceny wiarygodności zeznań przesłuchanych świadków i wyjaśnień oskarżonego), to uznać należy, że w takiej sytuacji brak przesłanki uzasadniającej zwrócenie sprawy prokuratorowi na podstawie art. 344 § 2 k.p.k. w celu w tym przepisie wskazanym."

W uzasadnieniu SN podejmuje kwestię wykładni zwrotu: „ma to zapewnić prawidłowe wyrokowanie w sprawie” (art. 344 § 2 *in fine* k.p.k.). „Na tle istoty tej przesłanki — wywodzi SN — należy uznać, że powołany przepis spełnia funkcję jednego z tych unormowań procesowych, które umożliwiając dokonanie ustaleń faktycznych odpowiadających prawdzie (art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.), stwarzają warunki do prawidłowego wyrokowania, a więc do trafnego zastosowania środków przewidzianych w prawie karnym (art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.) i realizacji w ten sposób zadań wymiaru sprawiedliwości”. Trafne jest tu w szczególności odniesienie wykładni interesującego nas zwrotu prawnego do treści przepisu art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k. Zauważmy więc, że z punktu widzenia realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych (art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.) niebagatelne znaczenie ma m.in. kwestia autorytetu wymiaru sprawiedliwości na tle zasady legalizmu. Jak się zdaje, również ten czynnik należy uwzględniać w zakresie wykładni i stosowania art. 344 § 2 k.p.k.<sup>23</sup>

II. W tezie głównej wyroku SN z dnia 19.V.1976 r. I KR 64/76 (OSNKW nr 7—8/1976, poz. 91; „Gaz. Prawn.” nr 17 z 1976 r., s. 4; OSPiKA z. 3/1977, poz. 59) czytamy:

„Postępowanie mające na celu wyjaśnienie, kto ponosi odpowiedzialność za spowodowanie katastrofy, musi obejmować całokształt okoliczności z nią związanych i dążyć do ujawnienia wszystkich osób, które działaniem swym przyczyniły się do spowodowania katastrofy lub powstania bezpośredniego jej niebezpieczeństwa.

Prawidłowa bowiem ocena rodzaju i stopnia winy poszczególnych osób odpowiedzialnych za katastrofę możliwa jest jedynie wówczas, gdy w toku postępowania karnego zostaną wyjaśnione wszystkie okoliczności katastrofy”.<sup>24</sup>

W konkretnej sprawie o przestępstwo z art. 136 § 1 k.k. od początku ograniczono się do badania winy maszynisty. Na rozprawie głównej okazało się jednak, że odjazd pociągu nastąpił „na sygnał ręczny przez dyżurnego ruchu”, a nadto, że „zapis w dzienniku ruchu, dokonany przez tegoż dyżurnego (...), nie odpowiada prawdzie.” Mimo to sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego. SN uchylił wyrok skazujący i w trybie art. 344 § 2 (w związku z art. 386 § 2) k.p.k. zwrócił sprawę prokuratorowi. Teza główna to po prostu „racjonalizacja” decyzji o zwrocie, gdyż według SN „dla zapewnienia prawidłowego wyrokowania w sprawie zachodzi potrzeba rozszerzenia postępowania przede wszystkim na czyn dyżurnego ruchu (...) w celu wyjaśnienia, czy dał on tzw. lizakiem sygnał odjazdu i dla kogo sygnał ten był przeznaczony (...)” Zdaniem SN „nie można jednak wyłączyć, że w toku uzupełnienia postępowania zajdzie potrzeba objęcia nim jeszcze dalszych osób, a w tym dyspozytora ruchu (...)”<sup>25</sup>

III. Doskonałą ilustrację znaczenia przepisów art. 272 i 274 k.p.k. oraz konsekwencji ich nieprawidłowego stosowania znajdujemy w wyroku SN z dnia 27.VII.

<sup>23</sup> Zob. o tym bliżej S. Cora: Glosa, PiP nr 10 z 1974 r., s. 172 i tam powołane poglądy.

<sup>24</sup> Karnomaterialne aspekty tego problemu naświetla glosa J. Kochanowskiego: OSPiKA z. 3 z 1977 r., s. 142—143.

<sup>25</sup> Takie ujęcie (zob. sformułowanie: „dalszych osób, a w tym dyspozytora”, które nie przesądza bynajmniej o tym, że tylko dyspozytora) stwarza właściwy punkt odniesienia do rozstrzygnięcia problemu, czy zwrot w trybie art. 344 § 2 k.p.k. może istotnie nastąpić tylko wtedy, gdy sąd może w swej decyzji imiennie wskazać osoby, o których czyny chodzi. Zob.

1976 r. VI KRN 113/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 129, s. 27—28). Rozpoznając rewizję nadzwyczajną na korzyść oskarżonego, skazanego z art. 145 § 2 k.k., SN powziął poważne wątpliwości co do winy skazanego. W sprawie uznano, że oskarżony prowadził pojazd z niesprawnym układem hamulcowym, a ustalenie to oparto na tym, że w poczet materiałów dowodowych włączono „skorodowane przewody hamulcowe.” Szkopuł zaś tkwił w tym, że oskarżony konsekwentnie utrzymywał, iż owe przewody wcale nie pochodzą z jego samochodu. W tym stanie rzeczy SN uznał, że rozstrzygnięcie wątpliwości co do winy oskarżonego wymaga m. in. wyjaśnienia: „jaki był wynik pierwszych oględzin samochodu (...) co do układu hamulcowego i dlaczego w protokole tych oględzin nie wypełniono rubryk dotyczących właśnie układu hamulcowego; dlaczego dokonano drugich oględzin samochodu (...) z udziałem biegłego (...), który nie został powołany w sposób przewidziany w art. 176 § 1 k.p.k.; dlaczego wycięto przewody i czynności tej dokonano w nieobecności podejrzanego (...)?”

Wyobrażenie o sposobie przeprowadzenia tych czynności jest tak wyraziste, że musi dziwić fakt, iż dopiero SN dostrzegł konieczność odpowiedniego wyjaśnienia wątpliwości związanych z tego rodzaju potknięciami organów ścigania.

#### 5. ROZPRAWA GŁÓWNA. WYROK

I. Na szczególną uwagę zasługuje wyrok SN z dnia 2.II.1976 r. V KR 194/75 (OSNKW nr 9/1976, poz. 115), w którym sprecyzowano następujący trafny pogląd prawny:

„Przepis art. 313 § 2 k.p.k. stanowi, że przewodniczący rozprawy powinien dążyć do tego, aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło na pierwszej rozprawie. Zasada ta odnosi się również do osoby wyznaczającej termin rozpoznania sprawy, a więc osoba ta ma obowiązek wyznaczenia rozprawy w ten sposób, by poszczególne posiedzenia stanowiące składową część rozprawy — jeżeli ze względu na liczbę oskarżonych oraz obfitość materiału dowodowego nie jest możliwe rozpoznanie sprawy w jednym dniu — następowały bezpośrednio po sobie, a ewentualne przerwy w rozprawie przewidywane w chwili jej wyznaczenia były krótkotrwałe i dotyczyły jedynie wypoczynku. Nie jest zatem dopuszczalne wyznaczenie rozprawy i rozpoznanie sprawy w ten sposób, by planować ją z góry na okres przeszło roku, przewidując przerwy kilkunastodniowe między przesłuchaniami poszczególnych oskarżonych.”<sup>26</sup>

Tezę uzupełnia — w tekście uzasadnienia — następujące zastrzeżenie: „nie wolno dopuścić do tego, by między ostatnimi głosami oskarżonych została zarządzona przerwa, która przekroczyłaby okres 21 dni (...)”

*In concreto* rozprawa trwała — nb. zgodnie z przyjętym na początku harmonogramem — bez mała 15 miesięcy, a składało się na nią przeszło 40 posiedzeń. Fakt ten dał SN asumpt do stwierdzenia, że sąd pierwszej instancji jaskrawo naruszył zasadę szybkości procesowej, gdyż art. 347 § 1 i 350 § 1 i 2 k.p.k. „nie mogą być stosowane w zależności od uznania sądu, przy zaplanowanym z góry ich stosowaniu, lecz jedynie wtedy, gdy potrzeba korzystania z nich wyniknie w toku procesu.”

w tej sprawie m. in. S. Cora: jw.; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 74—75; S. Kalinowski: Rozprawa główna w polskim procesie karnym, Warszawa 1975, s. 302—303 oraz powołane tam wypowiedzi.

<sup>26</sup> Aprobującą głosę do tego wyroku opublikował J. Nelken: NP nr 4 z 1977 r., s. 605 i n.

Od razu nasuwa się pytanie, jakie były *in concreto* efekty takiego postępowania. Odpowiedzi udziela SN podkreślając, że „prowadzenie rozprawy we wskazany sposób wpłynęło (...) na swoiste naruszenie zasady bezpośredniości, gdyż wyrok w sprawie (...) nie zapadł pod bezpośrednim wrażeniem dowodów przeprowadzonych na rozprawie.” W konsekwencji sąd pierwszej instancji „nie panował nad materiałem dowodowym”, o czym najlepiej świadczą „wyjątkowo znaczne sprzeczności i rozbieżności w orzeczeniu.” Jeśli do tego dodać wadliwą dokumentację przebiegu rozprawy (ewidentne błędy w protokole!), to można powiedzieć, że w sposób niemal kliniczny — jak w soczewce — skupiły się tu istotniejsze negatywne skutki odstępstw od zasady koncentracji rozprawy.

Wnioski ogólniejsze narzucają się same. Wykraczają one zresztą poza — literalnie odczytaną — tezę główną omawianego wyroku SN. Zasada koncentracji rozprawy jest tak ściśle instrumentalnie sprzężona z zasadą bezpośredniości (a tym samym i z zasadą prawdy materialnej), że wszelkie od niej odstępstwa łączą się z poważnym niebezpieczeństwem naruszenia zasady bezpośredniości, a w konsekwencji — z zagrożeniem interesów prawdy materialnej. Stąd właśnie płyną zasadnicze argumenty na rzecz wyjątkowo ostrożnego stosowania przepisów art. 347, 348 § 2 i 350 k.p.k.<sup>27</sup>

II. Skoro już dotknęliśmy zasady bezpośredniości, to warto zwrócić uwagę na wypowiedź SN zawartą w wyroku z dnia 26.V.1976 r. II KR 76/76 (OSN GP z. 10/1976, poz. 93). Odnieść ją trzeba do wypadku, w którym sąd pierwszej instancji porучzył biegłym „samodzielne oględziny miejsc wycinki (drzew) i ustalenie ilości, asortymentu i wartości zagarniętego przez poszczególnych oskarżonych drewna”. Na tej właśnie kanwie SN podkreśla:

„W toku przewodu sądowego oględzin dokonuje sąd w pełnym składzie albo za pośrednictwem sędziego wyznaczonego bądź sądu wezwanego (art. 342 § 1 k.p.k.). O terminie i miejscu tej czynności sąd zawiadamia strony, które są uprawnione do wzięcia w niej udziału (art. 342 § 2 k.p.k.). Dokonanie tej czynności tylko przez biegłych nastąpiło z naruszeniem cytowanych przepisów postępowania, co mogło mieć wpływ na treść orzeczenia.”

III. Na aprobatę zasługuje następujące zapatrywanie SN wyrażone w wyroku z dnia 23.VII.1976 r. I KR 130/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 134; OSN GP z. 10/1976, poz. 94; „Gaz. Prawn.” nr 21 z 1976 r., s. 6):

„W wypadku gdy sąd postanawia na podstawie art. 356 k.p.k. wznowić przewód sądowy w celu wyjaśnienia okoliczności dotyczących choćby tylko jednego z oskarżonych, decyzja taka otwiera dla wszystkich oskarżonych możliwość zgłaszania nowych wniosków dowodowych. Sąd więc powinien — po wykonaniu czynności, dla której wznowił przewód — ponownie zwrócić się do wszystkich uczestniczących w procesie stron z zapytaniem, czy wnoszą o uzupełnienie postępowania dowodowego (art. 351 k.p.k.), a w razie odpowiedzi odmownej ogłosić przewód sądowy za zamknięty i następnie udzielić wszystkim stronom głosu zgodnie z art. 352 k.p.k.”

W konkretnej sprawie sąd pierwszej instancji postąpił akurat inaczej, w związku z czym SN — niezależnie od myśli wyrażonej w przytoczonej tezie — wyraźnie stwierdza, że przepisy k.p.k. nie przewidują „częściowego” (tj. ograniczonego do

<sup>27</sup> Zob.: A. Kaftal: Zasada bezpośredniości i ciągłości w nowym k.p.k., „Palestra” nr 6 z 1970 r., s. 77 i n.; M. Cieślak: Polska procedura karna (...), s. 354 i n.; W. Daszkiewicz: Proces karny — Część ogólna, t. I, Toruń 1972, s. 102 i n.; J. Tyłman: Problemy zasady koncentracji w postępowaniu karnym, PiP nr 7 z 1973 r., s. 78 i n.; S. Kalinowski: Rozprawa główna (...), s.258 i n.

jednego tylko oskarżonego lub jednego tylko zarzutu) wznowienia przewodu sądowego. Odnotujmy jeszcze i to, że SN konsekwentnie reprezentuje stanowisko, zgodnie z którym „nieudzielenie głosu stronie po zamknięciu przewodu sądowego stanowi uchybienie, które z reguły może mieć wpływ na treść wyroku.”<sup>28</sup>

IV. W praktyce ciągle jeszcze pojawiają się rozmaite wątpliwości co do budowy i elementów treściowych wyroku. Z tego punktu widzenia na uwagę zasługuje następujący pogląd wyrażony w wyroku SN z dnia 6.X.1976 r. R.w 327/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 154; „Gaz. Prawn.” nr 2 z 1977 r., s. 6):<sup>28a</sup>

„Skoro art. 145 § 1 k.k. stanowi, że naruszenie zasad bezpieczeństwa w wymienionych w nim sferach ruchu może być zawinione »choćby nieumyślnie«, a przepisy postępowania wymagają, aby wyrok skazujący zawierał »dokładne ustalenie czynu« przypisanego oskarżonemu (art. 360 § 2 pkt 1 k.p.k.), w uzasadnieniu zaś znajdowało się »wyjaśnienie podstawy prawnej« skazania (art. 372 § 1 pkt 2 k.p.k.), sąd każdorazowo ma obowiązek w wyroku ustalić, czy sprawca naruszył wspomniane zasady umyślnie, czy też nieumyślnie, natomiast w uzasadnieniu podać, dlaczego dopatrzył się tej umyślności albo nieumyślności.”

## 6. ODSZKODOWANIE Z URZĘDU

I. Rozpatrując wniosek Prokuratora Generalnego o wyjaśnienie odpowiedniego zagadnienia prawnego, SN w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 13.VII.1976 r. VII KZP 4/76 (OSNKW nr 9/1976, poz. 107; OSN GP z. 7—8/1976, poz. 65; „Gaz. Prawn.” nr 18 z 1976 r., s. 4) udzielił następującego wyjaśnienia:

„W razie skazania za przestępstwo określone w art. 202 k.k., polegające na zagarnięciu w jednostce gospodarki uspołecznionej nadwyżki towarowej lub pieniężnej powstałej na skutek oszukiwania nabywców lub dostawców co do ilości, wagi, miary, gatunku, rodzaju lub ceny towaru, sąd zasądza z urzędu na podstawie art. 363 § 1 k.p.k. na rzecz tej jednostki gospodarki uspołecznionej odszkodowanie pieniężne odpowiadające wartości tego mienia.”<sup>29</sup>

W uzasadnieniu tej uchwały SN przyjmuje, że „nadwyżka towarowa lub pieniężna z chwilą włączenia jej do majątku gospodarki uspołecznionej nie zachowuje swojej odrębności, lecz stanowi jeden z wielu elementów wartości mienia będącego w dyspozycji gospodarki uspołecznionej.” Z kolei, nawiązując do konstrukcji bezpodstawnego wzbogacenia, SN zaznacza, że jednostka gospodarki uspołecznionej „jest obowiązana wydać tę korzyść oszukanemu dostawcy (nabywcy) lub — w braku żądania zwrotu — przelać ją na podstawie odpowiednich przepisów finansowych do budżetu państwa jako tzw. zysk nienależny.” Z tych właśnie powodów SN uważa, że owa nadwyżka stanowi mienie społeczne, „i to bez względu na to, czy uprawniony żąda jej wydania, czy nie.” Co więcej, zdaniem SN „bez znacze-

<sup>28</sup> Por. też wyrok SN z dnia 23.VII.1975 r. II KR 62/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 126).

<sup>28a</sup> Zob. W. Kubala: Glosa, OSPiKA z. 6 z 1977 r., s. 276 i n.

<sup>29</sup> Godzi się przypomnieć, że w wyroku z dnia 13.I.1975 r. II KR 281/74 (OSPiKA z. 3 z 1976 r., poz. 69) SN reprezentował inne stanowisko w tej materii, a mianowicie wyraził następujący pogląd: „(...) w wypadku skazania za przestępstwo z art. 202 k.k. (...) zasądzenie odszkodowania może nastąpić tylko wtedy, gdy w wyniku takiego przestępstwa powstała szkoda w mieniu społecznym (art. 363 § 2 k.p.k.). Odnosić się to będzie do takich sytuacji, w których jednostka gospodarki uspołecznionej odpowiada za szkody spowodowane przez pracownika, przy czym odpowiedzialność ta powinna wynikać z realnych przesłanek faktycznych i prawnych”. W związku z tym ostatnim zastrzeżeniem SN wskazał przykładowo na wypadek, w którym „oszukani nabywcy lub dostawcy wystąpili z roszczeniem o naprawienie szkody przez jednostkę gospodarki uspołecznionej”.

nia jest, czy została ona przywłaszczona przez nieuczciwego pracownika bezpośrednio, czy dopiero później została przez niego wycofana z majątku danej jednostki."

Cała sprawa jest, naszym zdaniem, wysoce kontrowersyjna. Nie wchodząc bowiem bliżej w zagadnienie niesłusznego wzbogacenia, jedno wydaje się tu nader wątpliwe, a mianowicie prawo jednostki gospodarki uspołecznionej do odszkodowania bez względu na to, czy bezpośrednio poszkodowani (tj. pokrzywdzeni przestępstwem z art. 202 k.k.) uzyskali od tej jednostki rekompensatę, czy choćby tylko zgłosili w tej mierze odpowiednie roszczenia. Konieczną przesłanką odszkodowania jest przecież szkoda po stronie podmiotu, na którego rzecz ma ono być zasądzone. Stanowisko SN prowadziłyby w ogromnej większości wypadków (np. w razie masowego oszukiwania nabywców na wadze, konsumentów lokali gastronomicznych itp.) do zamiany „niesłusznego wzbogacenia” Skarbu Państwa na wzbogacenie jakoby słuszne.

Doskonale zrozumiałe są kryminalno-polityczne racje zrównania przestępstwa polegającego na okradaniu dostawców lub nabywców z przestępstwem zagarnięcia mienia społecznego. Stąd wszelako wcale nie wynika możliwość jednakowego traktowania tych sytuacji w sferze stosowania przepisów o odszkodowaniu. Godzi się również zaznaczyć, że zasądzenie odszkodowania z urzędu nie wydaje się być w tym wypadku nieodzownym środkiem kryminalno-politycznym. W interesującym nas układzie obligatoryjne jest przecież wymierzenie kumulatywnej grzywny (art. 35 § 2 k.k.), nie mówiąc już o tym, że niekiedy możliwe będzie także orzeczenie konfiskaty mienia (art. 46 k.k.).

II. W uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 13.VII.1976 r. VI KZP 49/75 (OSNKW nr 9/1976, poz. 106; OSN GP z. 9/1976, poz. 72) znajdujemy następującą tezę:

„Skazując obywatela polskiego za zagarnięcie za granicą mienia stanowiącego mienie społeczne innego państwa, sąd nie stosuje ani art. 363 § 1 k.p.k., ani art. 75 § 3 k.k.”<sup>29a</sup>

## 7. KONTROLA ODWOŁAWCZA

### a) Przyczyny odwoławcze

I. W wyroku SN z dnia 1.X.1976 r. III KZ 95/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 148; OSN GP z. 11—12/1976, poz. 108; „Gaz. Prawn.” nr 24 z 1976 r., s. 6) trafnie podkreślono, co następuje:

„Brak podpisu na orzeczeniu (wyroku, postanowieniu) choćby jednego tylko z sędziów (ławników) jest oczywistym uchybieniem, narusza bowiem art. 100 i 366 § 1 k.p.k., stanowiąc bezwzględny powód odwoławczy (art. 388 pkt 5 k.p.k.). Ujawnienie tego uchybienia powoduje niezależnie od granic środka odwoławczego oraz niezależnie od wpływu tego uchybienia na treść orzeczenia uchylenie z tego powodu orzeczenia.

Obowiązujące przepisy nie dopuszczają możliwości uzupełnienia po ogłoszeniu orzeczenia i przedstawieniu akt sądowi odwoławczemu brakujących pod orzeczeniem (wyrokiem, postanowieniem) podpisów nawet w wypadku, gdyby brak taki nastąpił wskutek niedopatrzania.”

<sup>29a</sup> Zob. krytyczne glosy R. Łyczynka (OSPika z. 5 z 1977 r.) i W. Daszkiewicz (PiP nr 6 z 1977 r.).



Powołany wyrok został wydany w bardzo interesującej sytuacji procesowej. SN funkcjonował w tej sprawie jako instancja zażaleniowa. Przed rozpoznaniem zażalenia obrońcy na postanowienie oddalające wniosek o wznowienie postępowania wyłoniły się wątpliwości co do prawidłowości podpisania wyroku b. sądu powiatowego. W związku z tym SN zwrócił się do odpowiedniego sądu rejonowego o wyjaśnienie, „czyje podpisy figurują na tym wyroku”. Z odpowiedzi nadesłanej przez prezesa sądu rejonowego wynikało, że na wyroku brak było podpisu ławnika, ale że... podpis ten został obecnie złożony. I właśnie ten fakt tłumaczy racje wyjaśnienia — kwestii skądinąd oczywistej — zawartego w drugim akapicie tezy.

Szczególnie interesująca jest następująca okoliczność. SN rozpatrywał zażalenie na postanowienie oddalające wniosek o wznowienie postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem b. sądu powiatowego. W konsekwencji stwierdzenia przyczyny z art. 388 pkt 5 k.p.k., stanowiącej — jak wiadomo — podstawę wznowienia postępowania (art. 474 § 2 k.p.k.), SN wydał takie orzeczenie, jakie powinien był wydać sąd wojewódzki rozpoznający wniosek o wznowienie postępowania, to znaczy wyrokiem uchylił wyrok dotknięty wadliwością określoną w art. 388 pkt 5 k.p.k.<sup>30</sup>

II. Jak wiadomo, wiele trudności nastęrcza sprawa kryteriów „rażącej niewspółmierności kary” (art. 387 pkt 4 k.p.k.). Odnotujmy, że niekiedy SN sięga w tej mierze między innymi do konstrukcji „średniego ustawowego wymiaru kary”, traktując ją jako pewien punkt odniesienia w zakresie rewizyjnej kontroli wymiaru kary. Na uwagę zasługują tu w szczególności wyrok SN z dnia 13.IV.1976 r. Rw 125/76 (OSNKW nr 7—8/1976, poz. 101, s. 60) oraz wyrok SN z dnia 20.VII.1976 r. Rw 231/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 138, s. 56).<sup>31</sup>

#### b) Granice środka odwoławczego i kontroli odwoławczej

I. W wyroku z dnia 10.II.1975 r. II KR 304/74 (PiP nr 12 z 1976 r., s. 172) SN wypowiedział następujący, naszym zdaniem zupełnie nietrafny, pogląd prawny:

„W razie uwzględnienia rewizji oskarżyciela posiłkowego sąd odwoławczy, jeśli orzeka co do istoty sprawy, nie może orzec — przy braku rewizji prokuratora — kary surowszej niż orzeczona przez sąd I instancji, zgodnie bowiem z przepisem art. 383 § 1 k.p.k. na niekorzyść oskarżonego orzec można tylko w granicach środka odwoławczego, rewizja zaś oskarżyciela posiłkowego nie może dotyczyć kary.”

<sup>30</sup> Na pierwszy rzut oka sytuacja jest bardzo osobliwa. Może mianowicie zastanawiać fakt, że SN w wyniku rozpoznania zażalenia na postanowienie wydał wyrok, którym uchylił wyrok prawomocnie kończący postępowanie w sprawie o przestępstwo. Bliższa analiza przekonuje, że wskazany układ jest całkowicie zgodny z regułami kontroli odwoławczej. Rzecz po prostu w tym, że instancja odwoławcza ma prawo skorygować zaskarżone orzeczenie, co między innymi oznacza, że może ona wydać takie orzeczenie, jakie powinien był w danej kwestii wydać organ I instancji. Jak wiadomo, sąd orzekający o wznowieniu wyrokiem uchyła wyrok dotknięty wadami stanowiącymi podstawę wznowienia (art. 481 § 2 w związku z art. 405 i 479 § 1 k.p.k.). Skoro tego nie uczynił i skoro niesłusznie postanowieniem oddalił wniosek o wznowienie, to SN — rozpoznawszy zażalenie na to postanowienie — mógł jego decyzję zmienić (art. 386 § 1 k.p.k.), a więc wydać takie orzeczenie, jakie powinien od razu wydać w tej sprawie sąd rozpatrujący wniosek o wznowienie. Jak z tego wynika, SN mógł *in concreto* wyrokiem uchylić wyrok, chociaż działał w charakterze instancji zażaleniowej (art. 481 § 1 k.p.k.). Na marginesie warto zaznaczyć, że analogiczny układ może się łączyć z wypadkiem, w którym SN będzie rozpatrywał rewizję nadzwyczajną wniesioną od prawomocnego postanowienia o oddaleniu wniosku o wznowienie (zob. Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 258—262).

<sup>31</sup> Zob. nasze „Przeglądy” zamieszczone w „Palestrze” nr 12 z 1974 r., s. 83—84 oraz w „Palestrze” nr 2 z 1976 r., s. 64, a także powołane tam poglądy.

Przytoczone zapatrywanie — nb. odmienne od stanowiska, jakie w tej kwestii SN reprezentował uprzednio<sup>32</sup> — zostało poddane gruntownej, przekonującej krytyce w głosie pióra K. Marszała.<sup>33</sup>

Rozbieżność poglądów — także w judykaturze SN — w tej sprawie stała się przyczyną złożenia przez Pierwszego Prezesa SN wniosku w trybie art. 29 ust. 2 ustawy o SN o wyjaśnienie następującego zagadnienia prawnego: „Czy sąd odwoławczy — bez naruszenia zakazu określonego w art. 383 k.p.k. — może orzec karę surowszą, gdy środek odwoławczy na niekorzyść oskarżonego wniósł jedynie oskarżyciel posiłkowy w granicach zakreślonych przepisem art. 395 k.p.k.”.

Skład siedmiu sędziów SN w uchwale (wpisanej do księgi zasad prawnych SN) z dnia 21.V.1976 r. VI KZP 34/75 (OSNKW nr 7—8/1976, poz. 87; OSN GP z. 7—8/1976, poz. 66; „Gaz. Prawn.” nr 14 z 1976 r., s. 4) rozstrzygnął to zagadnienie w następujący sposób:

„Sąd rewizyjny, uwzględniając rewizję wniesioną na niekorzyść oskarżonego jedynie przez oskarżyciela posiłkowego od wyroku w części dotyczącej orzeczenia o winie, może zmienić zaskarżony wyrok także w części dotyczącej orzeczenia o karze przez jej zastrzeżenie.”<sup>34</sup>

Zagadnienie jest tak ważne, że wypada nieco bliżej rozważyć zarówno sprawę trafności (i ścisłości) tezy głównej jak i prawidłowości i zupełności jej uzasadnienia. Zaczniemy od zrekonstruowania argumentacji SN. Sąd odwoławczy może orzekać na niekorzyść oskarżonego w zasadzie tylko w granicach środka odwoławczego wniesionego na jego niekorzyść, wyjątkowo zaś także poza granicami takiego środka, jeżeli zezwalają na to szczególne przepisy. Takim przepisem jest m.in. art. 397 § 1 k.p.k. Ma on zastosowanie niezależnie od tego, kto wnosi rewizję, a więc także w związku z rewizją oskarżyciela posiłkowego. Oskarżyciel posiłkowy może skarżyć wyroki tylko przy zachowaniu granic zakreślonych w art. 395 k.p.k. Ich niezachowanie — tj. zaskarżenie wyroku inaczej, aniżeli „w części dotyczącej orzeczenia o winie” — powoduje odmowę przyjęcia rewizji (art. 377 § 2 k.p.k.) albo pozostawienie jej bez rozpoznania (art. 379 k.p.k.). Ustawa przewiduje ograniczenia jedynie co do zakresu zaskarżania wyroku przez oskarżyciela posiłkowego. Są one natomiast bezprzedmiotowe, gdy sąd rewizyjny rozpoznaje dopuszczalną rewizję tegoż oskarżyciela. Podlega ona bowiem rozpoznaniu wedle zasad ogólnych, co oznacza, że między innymi ma wówczas zastosowanie art. 397 § 1 k.p.k. Z tych względów sąd rewizyjny może orzekać na niekorzyść oskarżonego co do każdego elementu wyroku zaskarżonego przez oskarżyciela posiłkowego.

Jeśli pominąć — w tym kontekście drugorzędne — zastrzeżenia,<sup>35</sup> to trzeba przyznać, że wywód SN całkowicie przekonuje o trafności zapatrywania sprecyzo-

<sup>32</sup> Zob. wyrok SN z dnia 4.I.1972 r. V KRN 540/71 (OSNKW nr 4/1972, poz. 71) oraz wyrok SN w sprawie V KRN 180/72 (BSN nr 11/1972, poz. 139).

<sup>33</sup> PiP nr 12 z 1976 r., s. 173 i n.

<sup>34</sup> Dodajmy, że identyczną tezę spotykamy w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie wzmożenia ochrony interesów pokrzywdzonego w postępowaniu sądowym w sprawach karnych z dnia 26.XI.1976 r. VI KZP 11/75 (OSNKW nr 1—2/1977, poz. 1, rozdz. III, teza 16).

<sup>35</sup> Zgłaszane pod adresem poglądu, wedle którego przepis art. 397 k.p.k. stanowi rzekomo wyjątek od zasady rozpoznawania sprawy w granicach środka odwoławczego (art. 382 k.p.k.). W istocie bowiem sprawa przedstawia się tak, że i art. 397 § 1, i art. 397 § 2 służą konkretyzacji tej zasady, a mianowicie wiążąco wyjaśniają, jak ustalać „zakres zaskarżenia” w określonych sytuacjach procesowych. Zob. o tym bliżej Z. Doda: Głosa, OSPiKA z. 9 z 1976 r., s. 369 i n.; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 12 z 1976 r., s. 69—70; K. Marszał: Głosa, PiP nr 12 z 1976 r., s. 175; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 3 z 1977 r., s. 130—131 oraz cytowane tam orzeczenia SN i poglądy doktryny.

wanego w tezie głównej.<sup>36</sup> Chodzi jednak o to, żeby tej tezy nie odczytywać opacznie. Jej sformułowanie może *prima vista* stwarzać złudne wrażenie warunkowego, relatywnego ujęcia o takim mianowicie kształcie: gdy sąd rewizyjny koryguje wyrok w części dotyczącej orzeczenia o winie, to może go także skorygować w części dotyczącej orzeczenia o karze. Innymi słowy, znaczyłoby to, że sąd rewizyjny nie może jakoby ograniczyć się w tym wypadku do zmiany na niekorzyść oskarżonego wyłącznie orzeczenia o karze.<sup>37</sup>

Naszym zdaniem nie ma żadnych podstaw ani do takiego ujmowania rozważanej kwestii, ani do takiego właśnie odczytania interesującej tu tezy SN. Jeśli chodzi o ten ostatni problem, decydujące są następujące okoliczności. Przepis art. 395 k.p.k. dotyczy przecież wyłącznie kwestii dopuszczalności zaskarżenia wyroków przez oskarżyciela posiłkowego. Myśl ta znalazła trafne podkreślenie w uzasadnieniu omawianej uchwały SN. Przepis ten jest przepisem wyjątkowym, gdyż stanowiąc *lex specialis* w stosunku do art. 374 § 2 (w związku z art. 392) k.p.k., ogranicza prawa strony. Musi być zatem interpretowany i stosowany ściśle, w związku z czym nie można go w ogóle odnosić do kwestii innych aniżeli sprawa dopuszczalności zaskarżenia. Naturalnie, wynikające zeń ograniczenia nie rzutują na sprawę zakresu kontroli (i orzekania) sądu rewizyjnego, który rozpoznaje dopuszczalną rewizję oskarżyciela posiłkowego. I właśnie tę myśl SN trafnie wyeksponował w uzasadnieniu. Konsekwencje rysują się zatem jednoznacznie. Jeśli oskarżyciel posiłkowy złoży rewizję zgodnie z wymaganiami art. 395 k.p.k., ograniczenia w tym przepisie przewidziane są w ogóle bezprzedmiotowe, w ogóle nie wchodzą w grę. W takim układzie sąd rewizyjny poddaje kontroli wszystkie orzeczenia zawarte w wyroku (*arg. ex art. 382* w związku z art. 397 § 1 k.p.k.). Oczywiście, stosownie do wyników tej kontroli sąd rewizyjny może skorygować każdą wadliwą część wyroku, nie wyłączając orzeczenia o karze. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby uwzględnienie rewizji oskarżyciela posiłkowego sprowadzało się do zmiany wyroku wyłącznie w części dotyczącej kary.<sup>38</sup>

II. W ostatnim naszym „Przeglądzie” zgłosiliśmy zasadnicze zastrzeżenia pod adresem wyroku z dnia 30.X.1975 r. III I.R 243/75, w którym SN — rozpoznając wyłącznie rewizję na korzyść oskarżonego — zasądził od oskarżonego opłatę, od której został on zwolniony w wyroku sądu pierwszej instancji.<sup>39</sup> Z tym większą więc satysfakcją przytaczamy trafny pogląd wyrażony w wyroku z dnia 10.VIII.1976 r. VI KRN 150/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 149), w którym SN podkreślił, co następuje:

<sup>36</sup> SN powołuje się także na argument *a maiori ad minus* w związku z niezaprzeczalnym prawem sądu rewizyjnego do skazania (i wymierzenia kary) oskarżonego na podstawie rewizji oskarżyciela posiłkowego od wyroku uniewinniającego. Dodajmy i to, że w razie zaskarżenia wyroku tylko przez oskarżyciela posiłkowego należy uchylić cały wyrok np. na podstawie art. 388 k.p.k. Naturalnie, sąd pierwszej instancji, który będzie rozpoznawał sprawę ponownie, nie będzie w ogóle skrepowany zakazem *reformationis in peius* (*arg. ex art. 408 k.p.k.*). Łatwo dostrzec, że stanowi to kolejny argument na rzecz poglądu wyrażonego w omawianej tezie SN.

<sup>37</sup> Tak R. Kmieciak: Oskarżyciel posiłkowy w procesie karnym, Warszawa 1977, s. 123—124.

<sup>38</sup> Jak się zdaje, ten pogląd reprezentuje również K. Marszał, który zajmując trafne stanowisko w kwestii relacji między art. 397 § 1 a art. 383 § 1 zdanie 1 k.p.k., słusznie zauważa: „Na zakres granic środka odwoławczego nie ma bowiem wpływu to, czy rewizja zostaje uwzględniona, czy też nie” (K. Marszał: Glosa, jw., s. 174). Autor ten nie bez racji zwraca uwagę także na to, że w interesującej tu sytuacji istnieje rewizja na niekorzyść oskarżonego, w związku z czym niepodobna się powoływać na ograniczenia związane z zakazem *reformationis in peius* (jw., s. 175).

<sup>39</sup> „Palestra” nr 12 z 1976 r., s. 78.

„Przepis art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 27, poz. 152) uprawnia i zobowiązuje sąd odwoławczy do korygowania z urzędu orzeczenia w kwestii opłat, ale tylko wtedy, gdy w zaskarżonym orzeczeniu opłaty w ogóle nie określono lub błędnie ustalono jej wysokość, z wyłączeniem więc sytuacji, gdy w zaskarżonym orzeczeniu rozstrzygnięto o zwolnieniu od opłat, a zwolnienia tego wniesiony środek odwoławczy nie zaskarżył”.

O bezspornej trafności tego poglądu przesądza fakt, że wyjątkowy przepis art. 16 ust. 2 cytowanej ustawy o opłatach w sprawach karnych musi być interpretowany ściśle, między innymi ze względu na implikacje przepisu art. 383 § 1 zdanie 1 k.p.k.

Na marginesie wypada odnotować, że rozstrzygnięcie wydane przez SN w konkretnej sprawie stanowi kolejny przyczynek do zawikłanego problemu kryteriów „korzystności” (pod kątem interesów oskarżonego) rewizyjnych korektur w zakresie kary.<sup>40</sup> Rzecz w tym, że SN uwzględnił rewizję nadzwyczajną na korzyść oskarżonego m. in. w ten sposób, iż z zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności (orzeczonej w wymiarze 2 lat) połączył podwyższenie nawiązki (z 1.000 do 5.000 zł) oraz orzeczenie — na podstawie art. 75 § 1 k.k. — kary grzywny w wysokości 20.000 zł.

III. W wyroku składu siedmiu sędziów SN z dnia 29.VI.1976 r. VI KRN 90/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 125; OSN GP z. 11—12/1976, poz. 107) sprecyzowano między innymi następujące zapatrywania:

„Zastosowanie art. 384 k.p.k. jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem sądu rewizyjnego, jeżeli sąd ten — uwzględniając rewizję jednego ze współoskarżonych — ujawnia względy, które przemawiają za uchyleniem lub zmianą wyroku na korzyść innego oskarżonego, chociaż ten rewizji nie wniósł.

Przez niewniesienie rewizji, o którym mowa w art. 384 k.p.k., należy rozumieć w ogóle brak tej rewizji w chwili orzekania rewizyjnego, niezależnie od konkretnych powodów, które ten brak spowodowały. W konsekwencji i przez tego oskarżonego, który nie wniósł rewizji, rozumieć należy i tego, który ją cofnął, rezygnując w istocie rzeczy przez takie postępowanie z samego jej wniesienia jako nieodzownego warunku wywołania przez niego rozpoznania i orzekania rewizyjnego. Nie jest rzeczą słuszną, aby takiego oskarżonego potraktować w ramach art. 384 k.p.k. inaczej niż każdego innego, który np. w ogóle nie składał nawet wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku lub który rewizji w ogóle nie wniósł.”

W uzasadnieniu SN właściwie podkreślił swoistość konstrukcji przyjętej w art. 384 k.p.k. Chodzi mianowicie o trafne rozróżnienie orzekania przez sąd odwoławczy „niezależnie od granic środka odwoławczego” oraz orzekania przez ten sąd z urzędu „mimo braku środka odwoławczego właściwej strony” (tj. właśnie orzekania na podstawie art. 384 k.p.k.).<sup>41</sup>

Teza została, jak się zdaje, sformułowana przede wszystkim pod kątem rozstrzygnięcia problemu, który nurtował w konkretnej sprawie. Rzecz sprowadzała się do pytania, czy art. 384 k.p.k. może mieć zastosowanie wobec takiego oskarżo-

<sup>40</sup> Por. wyrok SN z dnia 21.III.1974 r. II KR 334/73 (OSN GP z. 8—9/1974, poz. 106). Zob. także nasz „Przegląd”: Biblioteka PALESTRY nr 9 (wkładka do „Palestry” — nr 7—8 z 1975 r.), s. 43—44 i cytowane tam prace.

<sup>41</sup> Zob. bliżej co do powodów i konsekwencji takiego rozróżnienia: Z. Doda: Konstrukcja granic środka odwoławczego w polskim prawie karnym procesowym, „Krakowskie Studia Prawnicze”, R. VIII — 1975, s. 59—60; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 3 z 1975 r., s. 65—66.

nego, który cofnął skutecznie wniesioną uprzednio rewizję. SN odpowiedział — oczywiście trafnie — na to pytanie pozytywnie, akcentując wyraźnie w uzasadnieniu, iż „nie może (...) stanowić tu przeszkody okoliczność, że oskarżony »zapowiedział« wniesienie rewizji, której następnie nie wniósł, że oskarżony wniesioną rewizję cofnął lub że sąd rewizyjny na podstawie art. 379 k.p.k. lub art. 381 k.p.k. rewizję oskarżonego pozostawił bez rozpoznania.”

O ile zarówno teza jak i jej uzasadnienie są merytorycznie trafne, o tyle pewne, drobne zresztą, zastrzeżenia nasuwa sposób sprecyzowania przesłanek stosowania art. 384 k.p.k. Wypada mianowicie zwrócić uwagę na pewne nieścisłości, które zapewne zostały spowodowane tym, że odpowiednie sformułowania ujęto głównie pod kątem rozstrzygnięcia konkretnego, wskazanego wyżej problemu interpretacyjnego. Po pierwsze, SN ujmuje jedną z przesłanek stosowania art. 384 k.p.k. jako „uwzględnienie rewizji jednego ze współoskarżonych.” Nie jest to całkiem ściśle. W istocie bowiem ustawa określa ten warunek nieco inaczej. Skoro sąd odwoławczy może stosować art. 384 k.p.k. wtedy, gdy orzeczenie „uchylił lub zmienił na rzecz współoskarżonego, którego środek odwoławczy dotyczył”, to — wbrew temu, co mogłoby sugerować sformułowanie SN — do zastosowania art. 384 k.p.k. może dojść nawet wtedy, gdy w sprawie w ogóle nie było środka odwoławczego na korzyść któregokolwiek z oskarżonych. Ot, sąd rewizyjny na podstawie art. 383 § 2 k.p.k. zmienia na korzyść X orzeczenie zaskarżone na jego niekorzyść, a przy okazji — na podstawie art. 384 k.p.k. — zmienia orzeczenie na korzyść Y, Z itd.<sup>42</sup> Krótko mówiąc, *de lege lata* zamiast zwrotu: „uwzględniając rewizję jednego ze współoskarżonych” należałoby ściśle powiedzieć: „orzekając na korzyść (na rzecz) jednego ze współoskarżonych, którego dotyczył środek odwoławczy”. To ostatnie ujęcie obejmuje bowiem także taki wypadek, gdy sąd odwoławczy orzeka na korzyść oskarżonego, którego „dotyczył” środek wniesiony na niekorzyść. Po drugie, zarówno treść tezy jak i ukierunkowanie wyводу uzasadnienia może sprawiać wrażenie, że art. 384 k.p.k. może być stosowany wyłącznie na rzecz tych współoskarżonych, którzy w ogóle nie wnieśli środków odwoławczych. Tymczasem w ustawie występuje wyrażenie „choćby nie wnieśli środka odwoławczego”, które wcale nie jest równoważne określeniu, „choćby nie wnieśli środka odwoławczego”. Uzasadnia to stwierdzenie, zgodnie z którym przepis art. 384 k.p.k. może być stosowany także na rzecz tych współoskarżonych, którzy *in concreto* wnieśli środki odwoławcze.<sup>43</sup>

IV. W sprawie V KR 238/75 SN na podstawie art. 384 k.p.k. dokonał korektury ustaleń faktycznych, a w konsekwencji przyjął inną, łagodniejszą podstawę skazania. Mimo to w wyroku z dnia 26.I.1976 r. (OSNKW nr 7-8/1976, poz. 93) „nie zmienił jednak orzeczeń o karze wymierzonej tym oskarżonym, wychodząc z założenia, że przy zmienionej ocenie prawnej zastosowane represje także odpowiadają przewinieniom im przypisanym.”

Do tej ostatniej kwestii trudno nam się, rzecz jasna, ustosunkować. Generalnie natomiast trzeba stwierdzić, że podstawa prawna skazania to tylko jeden z czynników decyzji o wymiarze kary, w związku z czym nie ma żadnego automatyzmu na linii: zmiana kwalifikacji prawnej — korektura orzeczonej kary.

<sup>42</sup> Nie było to możliwe na gruncie k.p.k. z 1928 r., gdyż warunkiem stosowania art. 386 d. k.p.k. było m. in. „uchylenie lub zmiana na rzecz współoskarżonego, na którego korzyść rewizja była założona”.

<sup>43</sup> W takiej właśnie sytuacji zastosował SN art. 384 k.p.k. w sprawie I KR 57/73 (OSNKW nr 12/1973, poz. 167). Zob. też Z. Doda: Konstrukcja granic (...), jw., s. 83.

Obowiązująca ustawa karno-procesowa nie stwarza przecież żadnego oparcia dla koncepcji tzw. negatywnej *reformatio in peius*.<sup>44</sup>

V. Odnotujmy jeszcze, że w wyroku z dnia 25.X.1976 r. Rw 360/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 156) SN dokonał na podstawie art. 404 k.p.k. korektury kwalifikacji prawnej czynu w sposób zgodny z tezą, wedle której przepis ten pozwala na poprawienie kwalifikacji na surowszą także wtedy, gdy sąd rewizyjny rozpoznaje wyłącznie rewizję na korzyść oskarżonego. Nie ma więc przesady w stwierdzeniu, że ten kierunek wykładni art. 404 k.p.k. utrwalił się już w orzecznictwie SN na dobre.<sup>45</sup>

### c) Kwestie proceduralne

W trybie art. 390 § 1 k.p.k. SN musiał rozstrzygnąć następujące zagadnienie prawne: „Od kogo należy zasądzić koszty postępowania odwoławczego poniesione przez oskarżyciela posiłkowego w wypadku nieuwzględnienia rewizji wniesionej tylko przez prokuratora na niekorzyść oskarżonego?”

W uchwale z dnia 20.VII.1976 r. VI KZP 45/75 (OSNKW nr 9/1976, poz. 110; OSN GP z. 9/1976, poz. 77; OSPiKA z. 3/1977, poz. 57) SN udzielił następującego wyjaśnienia w tej materii:

„W wypadku gdy wniesiony wyłącznie przez oskarżyciela publicznego na niekorzyść oskarżonego środek odwoławczy nie został uwzględniony nawet w części, zasądza się od Skarbu Państwa na rzecz oskarżyciela posiłkowego poniesione przez niego koszty z tytułu udziału w sprawie jego pełnomocnika — z wyjątkiem sytuacji uregulowanej w art. 549 § 1 pkt 2 k.p.k.”

Poprzestajemy na odnotowaniu tego zapatrywania, gdyż w ramach niniejszego „Przeglądu” niepodobna bliżej rozważyć sprawy jego zasadności.<sup>46</sup>

## 8. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO

I. W postanowieniu z dnia 26.IV.1976 r. Wp 2/76 (OSNKW nr 7-8/1976, poz. 104; „Gaz. Prawn.” nr 17 z 1976 r., s. 4) SN wypowiedział następujący, naszym zdaniem trafny, pogląd prawny:

„Wyrażona w przepisie art. 155 § 3 k.p.k. zasada o niedopuszczalności oddalenia wniosku dowodowego ma również zastosowanie przy rozpoznawaniu wniosku o wznowienie prawomocnie zakończonego postępowania sądowego.”

„Niestosowanie tego przepisu w omawianym postępowaniu — pisze słusznie SN w uzasadnieniu — byłoby z jednej strony wyrazem apriorycznego założenia, że ustalone w prawomocnym orzeczeniu okoliczności faktyczne nie mogą ulec zmianie, a z drugiej strony uniemożliwiłoby z reguły udzielenie prawidłowej odpowiedzi na pytanie, czy po wydaniu prawomocnego orzeczenia ujawniły się nowe (nie znane przedtem sądowi) fakty stwarzające prawdopodobieństwo, że skazany jest niewinny lub że należało skazać go za przestępstwo zagrożone łagodniejszą sankcją karną.”

<sup>44</sup> Zob. Z. Doda: Zakres zakazu *reformatio in peius* według obowiązującego k.p.k., ZNUJ — Prace Prawnicze, z. 31, Kraków 1967, s. 204—205 i powołane tam poglądy.

<sup>45</sup> Por. m. in. następujące orzeczenia SN: IV KR 324/71 (BSN nr 3/1972, poz. 55), VI KZP 74/71 (OSNKW nr 5/1972, poz. 78, s. 11), III KR 201/71 (OSPiKA z. 4 z 1973 r., poz. 63), V KRN 60/75 (ONS PG z. 1—2/1976, poz. 12).

<sup>46</sup> Krytykę tej uchwały zawiera glosa R. Korneckiego: OSPiKA z. 3 z 1977 r., s. 135 i n. Zob. jednak R. Kmiecik: Oskarżyciel posiłkowy (...), j.w., s. 145.

Dla jasności zaznaczymy, że *in concreto* SN — rozpatrując wniosek o wznowienie — zarządził przesłuchanie w trybie art. 89 k.p.k. osób wskazanych we wniosku obrońcy o wznowienie postępowania. Zdaniem SN dopiero na podstawie analizy ich zeznań możliwe będzie rozstrzygnięcie kwestii istnienia podstaw wznowienia określonych w art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k.

Zapatorywanie SN uważamy za całkowicie trafne. Dodajmy wyraźnie, że sprzyja ono kształtowaniu podstaw odpowiedzialnej, wyważonej decyzji w kwestii wznowienia postępowania.<sup>47</sup>

Z uznaniem należy również odnotować fakt, że w uzasadnieniu SN słusznie używa określenia „prawdopodobieństwo” w odniesieniu do okoliczności wymienionych w art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k.<sup>48</sup> Jest przecież rzeczą oczywistą, że dopóki sąd nie przeprowadził określonych dowodów i nie dokonał ich oceny w całości materiałow dowodowych, dopóty trudno mówić o „pewności”, czy o pełnej podstawie do przekonania, że było „tak a tak”. W takim układzie proces-

---

<sup>47</sup> Zauważmy, że omawiany pogląd SN współbrzmi z trafnymi twierdzeniami na temat funkcji art. 480 k.p.k. (zob. postanowienie SN z dnia 8.XI.1975 r. II KZ 225/75, NP nr 3 z 1976 r., s. 518 i n. z głosem A. Murzynowskiego).

Nie bez zaskoczenia trzeba wszelako odnotować fakt opublikowania krytycznej glosy J. Nelkena, w której przedstawiono zapatorywanie, że art. 155 § 3 k.p.k. nie może jakoby mieć zastosowania w postępowaniu o wznowienie (J. Nelken: NP nr 3 z 1977 r., s. 452 i n.). Przytoczmy charakterystyczny wywód glosatora. „Należy zaznaczyć — pisze on — że art. 479 k.p.k., wyszczególniający przepisy kodeksu, które stosuje się w postępowaniu o wznowienie, nie wymienia art. 155 § 3 k.p.k., co jest zrozumiałe ze względu na sprzeczny z istotnym sensem tego przepisu wyjątkowy charakter tego postępowania. Stanowisko zajęte w postanowieniu Sądu Najwyższego — stwierdza dalej — oznacza naruszenie wyjątkowego charakteru instytucji wznowienia postępowania sądowego (...) podważając tym samym stabilność prawomocnych wyroków sądowych” (jw., s. 455).

Trudno tu o szersze wywody polemiczne. Ograniczając się więc do kwestii ważniejszych, zwróćmy uwagę na następujące okoliczności. Po pierwsze, argumentacja oparta na tym, że art. 479 k.p.k. nie wymienia art. 155 § 3 k.p.k., polega na jawnym nieporozumieniu. Wedle tej metody wykładni można z równym powodzeniem wykazywać, że w postępowaniu o wznowienie nie mają w ogóle zastosowania — poza art. 89 k.p.k. — przepisy zawarte w działach I—VI k.p.k.!? Autor nie dostrzegł chyba jakby „przednawiasowego” charakteru norm zawartych w tych działach. A przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mają one — o ile w ogóle mogą wejść w grę — pełne zastosowanie w tym postępowaniu (por. J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1976, s. 757). Po drugie, odwoływanie się do zagrożenia stabilności prawomocnych wyroków sądowych łączy się z identyfikowaniem zupełnie różnych rzeczy. Teza SN wcale przecież nie implikuje częstych decyzji o wznowieniu. Tyczy ona czego innego, a mianowicie niedopuszczalności dyskwalifikowania wniosków o wznowienie jedynie na tej podstawie, że powołane w nich dowody zmerzą do podważenia ustaleń przyjętych w prawomocnym orzeczeniu. Gdyby jednak było inaczej, gdyby zatem sąd orzekający w kwestii wznowienia mógł przejść do porządku nad wnioskami dowodowymi sformułowanymi we wniosku o wznowienie wyłącznie na tej podstawie, że „dotychczasowe dowody wykazały przeciwieństwo tego, co wnioskodawca zamierza udowodnić”, to doprawdy nie wiadomo, na jakiej podstawie zapadałyby rozstrzygnięcia w tej materii. Po trzecie, zapatorywanie SN istotnie doprowadzi do stosunkowo częstego korzystania z art. 480 k.p.k. Sądźmy wszelako, że nie ma w tym nic złego. Przeciwnie. Takie traktowanie sprawy będzie sprzyjać właściwemu, odpowiadającemu wymaganiom zasad trafnej represji i prawdy materialnej rozstrzygnięciu wniosków o wznowienie. Trudno chyba nie dostrzec faktu, że nie zawsze można ustalić istnienie relewantnych podstaw wznowienia na podstawie samych tez wniosków dowodowych zawartych we wniosku o wznowienie.

<sup>48</sup> Odnotować więc można zmianę pewnej linii interpretacyjnej. Jak wiadomo, w wielu orzeczeniach SN przewijało się — nie wynikające z ustawy — wymaganie, żeby decyzję o wznowieniu podejmować tylko wtedy, gdy istnieje „pewność”, że orzeczenie jest dotknięte wadami uzasadniającymi uniewinnienie lub łagodniejsze skazanie (por. postanowienie I KO 33/70, PiP nr 10 z 1971 r., s. 690; postanowienie WP 5/72, OSNKW nr 10/1972, poz. 165; postanowienie II KZ 225/75, OSNKW nr 1/1976, poz. 13).

wym może chodzić tylko i wyłącznie o odpowiedni stopień prawdopodobieństwa.<sup>49</sup>

II. W głównej tezie postanowienia SN z dnia 20.VII.1976 r. Wp 3/76 („Gaz. Prawn.” nr 21 z 1976 r., s. 6) czytamy:

„Jeżeli uwzględnienie ujawnionych po wydaniu prawomocnego wyroku nowych faktów lub dowodów nie zmieniłoby poczynionych w tym wyroku ustaleń w sposób mogący spowodować zmianę tegoż wyroku przez uniewinnienie skazanego albo przez pominięcie lub zastosowanie przepisów powodujących przyjęcie łagodniejszej kwalifikacji prawnej jego czynu, to wówczas brak jest określonej w art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. podstawy do wznowienia prawomocnie zakończonego postępowania sądowego.”<sup>50</sup>

Zapatrywanie to zasługuje na aprobatę, z pewnym wszelako zastrzeżeniem. Chodzi mianowicie o to, że brak podstawy do wznowienia postępowania można przyjąć tylko wtedy, gdy wskazane we wniosku „nowe fakty lub dowody” w sposób oczywisty nie są w stanie wpłynąć na zmianę ustaleń pozwalającą dokonać korektur, o których mowa w art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. Rzecz bowiem w tym, żeby przez zbyt swobodne „prognozowanie” wyników oferowanych dowodów nie zawęzić nadmiernie interesującej tu podstawy wznowienia. Pamiętać przecież trzeba o tym, co już podkreślono w poprzednim punkcie, a więc o tym, że przy dopuszczeniu określonych dowodów operujemy zawsze jedynie określonym prawdopodobieństwem stwierdzenia odpowiednich faktów.

III. Zwyczajny skład SN przedstawił składowi siedmiu sędziów następujące zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy: „Czy w rozumieniu art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. przestępstwo określone w art. 158 § 2 k.k. w związku z art. 59 § 1 k.k. jest innym przestępstwem zagrożonym karą surowszą niż przestępstwo określone w art. 158 § 2 k.k.?” Działając w trybie art. 390 § 2 k.p.k., skład siedmiu sędziów SN stwierdził w uchwale z dnia 21.V.1976 r. VII KZP 6/76 (OSNKW nr 7—8/1976, poz. 88; OSN GP z. 7—8/1976, poz. 68), co następuje:

„W myśl art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. za zagrożenie przestępstwa karą surowszą należy uważać zagrożenie przewidziane w przepisach części szczególnej kodeksu karnego lub innej ustawy karnej.”

Zapatrywanie budzi naszym zdaniem poważne wątpliwości. Nie możemy bowiem podzielić wyrażonego w uzasadnieniu poglądu, że „charakter chuligański występku i związana z tym dyrektywa zaostżenia dolnej granicy wymiaru kary (art. 59 § 1 k.k.) nie zmienia granic ustawowego zagrożenia.” Nie możemy także przyjąć załczenia, że przepisy części ogólnej kodeksu karnego, modyfikujące przewidziane w części szczególnej granice zagrożeń, „nie zmieniają granic ustawowego zagrożenia”, gdyż akceptacja takiego poglądu oznacza chyba jawną sprzeczność.<sup>51</sup>

<sup>49</sup> Por. też A. Kaftal: Glosa, PiP nr 10 z 1971 r., s. 695; A. Murzynowski: Glosa, NP nr 3 z 1976 r., s. 521.

<sup>50</sup> Kontekst wskazuje na to, że w tekście tezy pominięto — zapewne w druku (?) — po zwrocie „albo przez pominięcie” mniej więcej takie wyrażenie: „przepisów powodujących przyjęcie surowszej kwalifikacji prawnej czynu”!

<sup>51</sup> Pogląd, że wśród kryteriów pojęcia „przestępstwo zagrożone karą surowszą” należy uwzględnić również klauzule części ogólnej kodeksu karnego, modyfikujące wymiar kary przewidziany w przepisach części szczególnej ustawy karnej, reprezentują m. in. A. Murzynowski (NP nr 7—8 z 1970 r., s. 1008—1009), A. Kaftal (PiP nr 8—9 z 1974 r., s. 256 i n.), A. Bachrach (NP nr 5 z 1974 r., s. 616 i n.), W. Sieracki (WPP nr 3 z 1976 r., s. 318 i n.). Odnienne zapatrywanie natomiast wyrażają m. in. W. Daszkiewicz (OSP/KA z. 9 z 1974 r., s. 369 i n.) oraz W. Wolter (NP nr 9 z 1976 r., s. 1335 i n.).



Zresztą gdyby nawet przyjąć, że sprawa ta jest w jakimś sensie wątpliwa, to i tak trzeba by było sprzeciwić się rozstrzygnięciu tej wątpliwości — wbrew wyraźnej regule wyrażonej w art. 3 § 3 k.p.k. — na niekorzyść oskarżonego.<sup>52</sup>

IV. Całkowicie trafny jest natomiast pogląd tak sprecyzowany w postanowieniu SN z dnia 12.XI.1976 r. II KZ 190/76 (OSNKW nr 12/1976, poz. 150; „Gaz. Prawn.” nr 24 z 1976 r., s. 6):

„Jeżeli wniosek o wznowienie postępowania składa sam oskarżony, który do-tychczas nie został pouczone o istnieniu w tym zakresie tzw. przymusu adwokackiego, to obowiązkiem sądu jest pouczyć tego oskarżonego o tym i wezwać do uzupełnienia braku w określonym mu terminie, a dopiero po ewentualnym bezskutecznym jego upływie sąd może pozostawić ten wniosek bez rozpoznania.”

W uzasadnieniu SN słusznie powołuje się na przepis art. 10 § 2 oraz na przepis art. 105 § 1 i 2 k.p.k. Należy zauważyć, że przepisy o wznowieniu postępowania nie zawierają analogicznych do art. 377 § 2 i 379 k.p.k. postanowień, które określałyby sposób traktowania formalnych uchybień wniosku o wznowienie inaczej, aniżeli to przewidują w odniesieniu do pism procesowych przepisy art. 104 i 105 k.p.k. Przy ocenie tego rodzaju uchybień wniosków o wznowienie należy więc sięgać właśnie do art. 104 i 105 k.p.k.

V. W wyroku SN z dnia 22.III.1976 r. II KR 26/76 (OSN GP z. 7-8/1976, poz. 67; „Gaz. Prawn.” nr 5 z 1977 r., s. 6) znajdujemy następujący pogląd prawny:

„Przepis art. 408 k.p.k. stosuje się bezpośrednio przede wszystkim wówczas, gdy przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania następuje w wyniku wniesienia rewizji. Jeżeli natomiast przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania następuje w wyniku wznowienia postępowania, to przepis art. 408 k.p.k. stosuje się tylko o tyle, o ile przewiduje to przepis art. 479 § 1 k.p.k.

Zgodnie z art. 479 § 1 k.p.k. po wznowieniu postępowania stosuje się wprawdzie »odpowiednio« między innymi przepis art. 408 k.p.k., ale tylko w razie wznowienia postępowania »na podstawie wskazanej we wniosku«, a więc nie z urzędu.”

Na gruncie wykładni językowej pogląd ten znajduje dostateczne uzasadnienie w brzmieniu postanowienia art. 479 § 1 *in fine* k.p.k.<sup>53</sup>

Trzeba tu odnotować kwestie związane z negatywnymi konsekwencjami braku zharmonizowania tego przepisu z odpowiednimi przepisami dotyczącymi postępowania odwoławczego. Po pierwsze, razić musi sytuacja, w której postępowanie o wznowienie zostało wywołane wyłącznie przez wniosek złożony na rzecz oskarżonego, wznowienie rzeczywiście nastąpiło, jednakże na innej podstawie, aniżeli wskazana we wniosku. Przyjęcie — zgodnie z literalnym brzmieniem przepisu art. 479 § 1 *in fine* k.p.k. — że w tym wypadku zakaz *reformationis in peius* nie obowiązuje, oznacza bardzo poważne podcięcie sensu tej instytucji w postępowaniu o wznowienie. A przecież w analogicznej sytuacji w postępowaniu odwoławczym — gdy sąd odwoławczy z urzędu (art. 388 lub 389 k.p.k.) uchyla orzeczenie zaskarżone na korzyść oskarżonego — zakaz ten obowiązuje.<sup>54</sup> Nie dość tego. Wskazana niespójność regulacji umożliwia manewry zmierzające do obejścia ograniczeń związanych z funkcjonowaniem zakazu. Receipta jest tu przecież bardzo prosta. Wy-

<sup>52</sup> Zob. bliżej „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 90—91.

<sup>53</sup> Zob. m. in. A. Murzynowski: Podstawy wznowienia postępowania karnego, NP nr 7—8 z 1970 r., s. 1002; K. Marszał: Zakaz *reformationis in peius* w nowym ustawodawstwie karnym procesowym, Warszawa 1970, s. 114—115.

<sup>54</sup> Zob. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 29.X.1971 r. VI KZP 13/71 (OSNKW nr 2/1972, poz. 20). Por. też Z. Doda: Konstrukcja granic (...), jw., s. 78.

starczy, że sąd rewizyjny utrzyma w mocy wyrok zaskarżony na korzyść oskarżonego i zasygnalizuje potrzebę wznowienia postępowania z urzędu (art. 476 § 1 *in fine* k.p.k.) na podstawie uchybień z art. 388 k.p.k., których rewizja nie powoływała. Taka praktyka — oczywiście sprzeczna z ustawą — tu czy ówdzie miała już miejsce. Naturalnie, w konsekwencji takiego ustawienia sprawy usuwania uchybień z art. 388 k.p.k. zakaz *reformationis in peius* — po wznowieniu postępowania — nie obowiązywał.

Po drugie, na tle art. 479 § 1 *in fine* k.p.k. szczególnego znaczenia nabiera problem zakresu rozpoznania sprawy przez sąd orzekający w kwestii wznowienia postępowania. Krótko: ponieważ przepis art. 479 § 1 k.p.k. nie odsyła do art. 385 k.p.k., należy przyjąć, że istnieje obowiązek pełnego (wyczerpującego) rozpoznania wniosku o wznowienie także wtedy, gdy sąd dostrzeże a *visa* uchybienie z art. 388 k.p.k. (zob. art. 474 § 2 i 476 § 1 *in fine* k.p.k.), we wniosku nie powołane. W wypadku bowiem, gdy okaże się, że istnieje *in concreto* także podstawa wznowienia wskazana we wniosku, będziemy mieć do czynienia ze zbiegiem (kumulacją) podstaw wznowienia. W uzasadnieniu decyzji o wznowieniu sąd jest obowiązany powołać wszystkie istniejące w danej sytuacji podstawy wznowienia.<sup>55</sup> Usprawiedliwione zatem będzie tu uznanie, że wznowienie nastąpiło — wprawdzie między innymi, ale także właśnie — „na podstawie wskazanej we wniosku”. Przesądzi to oczywiście o obowiązywaniu zakazu *reformationis in peius* w postępowaniu toczącym się po wznowieniu. Podkreślmy wyraźnie, że jeśli nawet sąd orzekający o wznowieniu dostrzeże podstawę wznowienia postępowania „z urzędu” (art. 474 § 2 w związku z art. 476 § 1 *in fine* k.p.k.) nie wymienioną we wniosku, to i tak nie wolno mu zrezygnować z badania merytorycznej zasadności podstaw powołanych w tym wniosku.<sup>56</sup> Mogłoby to bowiem prowadzić do pozbawienia ochrony wynikającej z zakazu *reformationis in peius* takiego oskarżonego, który trafnie wskazał w swym wniosku relevantną podstawę wznowienia postępowania.

<sup>55</sup> Przemawiają za tym racje związane z postulatem maksymalnej zasadności decyzji procesowych (zob. w związku z analogicznym problemem zbiegu przesłanek negatywnych M. Cieślak: Zbieg warunków negatywnych w postępowaniu karnym, NP nr 9 z 1958 r., s. 31 i n.; por. także co do kwestii zbiegu przepisów określających konsekwencje uchybień procesowych M. Cieślak: Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, Warszawa 1965, s. 71—73).

Do pewnego stopnia koresponduje z tymi stwierdzeniami następujący pogląd: „(...) w razie rozpoznawania wniosku o wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego należy przyznać priorytet tym podstawom, które zostały wskazane w danym wniosku; dopiero w razie braku ich potwierdzenia sąd będzie mógł rozważyć te podstawy wznowienia, które uwzględnia z urzędu” (A. Murzynowski: Podstawy wznowienia (...), jw., s. 1002—1003). Jak łatwo dostrzec, i ten postulat nacelowany jest na zapewnienie oskarżonemu ochrony związanej z obowiązywaniem zakazu *reformationis in peius*.

<sup>56</sup> Jak się zdaje, inaczej potraktował te kwestie SN w sprawie III KZ 95/76 (OSNKK nr 12/1976, poz. 148). Jeżeli się bowiem nie mylimy, czego wyłączyć nie można (opieramy się przecież na informacjach zawartych w uzasadnieniu), sytuacja przedstawiała się tu następująco. Sąd Wojewódzki oddalił wniosek obrońcy o wznowienie postępowania. Obrońca wniósł zażalenie, w którym podniósł różne zarzuty wobec zaskarżonego postanowienia. Przed wniesieniem sprawy na posiedzenie SN powziął wątpliwości co do prawidłowości podpisów na wyroku. Zażądał odpowiednich wyjaśnień, a gdy okazało się, że istotnie wyrok nie był prawidłowo podpisany (art. 388 pkt 5 k.p.k.), podjął decyzję o wznowieniu postępowania. A co z zarzutami zawartymi w zażaleniu? Otóż SN uznał, że „wobec treści niniejszego wyroku nie zachodzi potrzeba rozważenia z a r z u t ó w zażalenia” (podkr. — M.C. i Z.D.). SN pisze ogólnie „zarzutów”, a nie „pozostałych zarzutów”. Kontekst przesądza o następującym ustaleniu: obrońca uchybienia z art. 388 pkt 5 k.p.k. nie dostrzegł i nie na nim opierał wniosek o wznowienie. Gdyby było inaczej, zapewne SN inaczej ująłby odpowiednie fragmenty uzasadnienia. Jak z tego wynika, doszło tu do wznowienia postępowania na innej pod-

### 9. ODSZKODOWANIE ZA NIESŁUSZNE TYMCZASOWE ARESZTOWANIE

I. Bez zastrzeżeń podpisać się trzeba pod poglądem wyrażonym w postanowieniu SN z dnia 3.VI.1976 r. I KZ 59/76 (OSNKW nr 7—8/1976, poz. 98), zgodnie z którym:

„Tymczasowe aresztowanie, które w momencie jego zastosowania było zasadne, może później stać się oczywiście niesłuszne w rozumieniu art. 487 § 4 k.p.k. Sytuacja taka zachodzi w szczególności wówczas, gdy organ, przed którym toczy się postępowanie, nie stosuje się do dyrektywy wynikającej z art. 213 k.p.k. Przepis ten bowiem nakłada na właściwe organy (prokuratora lub sąd) obowiązek stałego czuwania, czy zachodzi potrzeba lub celowość utrzymywania zastosowanego środka zapobiegawczego oraz — w konsekwencji — obowiązek uchylenia lub zmiany tegoż środka w chwili, gdy ustaną przyczyny, wskutek których został on zastosowany.”

II. W tym kontekście odnotować też trzeba trafną tezę postanowienia SN z dnia 4.VIII.1976 r. Rw 266/76 (OSNKW nr 10—11/1976, poz. 140; „Gaz. Prawn.” nr 23 z 1976 r., s. 6):

„Przewidziany w przepisie art. 584 k.p.k. względ na dyscyplinę wojskową nie może stanowić podstawy tymczasowego aresztowania wobec osoby, która wprowadzie w czasie popełnienia zarzuconego jej czynu pełniła czynną służbę wojskową, jednakże w chwili wydawania postanowienia w sprawie zastosowania tymczasowego aresztowania nie miała już statusu żołnierza.”

Łączy obydwie te tezy trafne akcentowanie konieczności wyjątkowo rygorystycznej oceny potrzeby stosowania — i utrzymywania — tymczasowego aresztowania.

### 10. WYROK ŁĄCZNY

Na aprobatę zasługuje wyrażony w postanowieniu SN z dnia 24.V.1976 r. N 5/76 (OSNKW nr 7-8/1976, poz. 100) następujący pogląd prawny:

„Wydanie wyroku łącznego jest obligatoryjne w każdym wypadku, gdy chociażby tylko część kary, spośród którejkolwiek z kar wymierzonych poszczególnymi prawomocnymi wyrokami, a podlegających ze względu na swój rodzaj łączeniu w myśl zasad określonych w art. 69—71 k.k., powinna być efektywnie wykonana. Natomiast bezprzedmiotowe i nie znajdujące uzasadnienia w założeniach kary łącznej byłoby wydanie wyroku łącznego w takiej sytuacji, gdy każde spośród zbiegających się prawomocnych skazań w zakresie każdej z kar, mogących w ogóle podlegać połączeniu, uległo już całkowitemu wykonaniu albo darowaniu (np. w drodze łaski albo zastosowania amnestii).”

---

stawie aniżeli wskazane we wniosku. W konsekwencji nie ma w tej sytuacji przesłanek obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Szkopuł w tym, że nie wiadomo, czy w sprawie nie występowały także podstawy wznowienia powołane we wniosku. Gdyby tak było, pozbawione podstawy prawnej ograniczenie zakresu rozpoznania wniosku (do tego sprowadza się w istocie nieustosunkowanie się do zarzutów zażalenia) doprowadziłoby do usunięcia podstawy obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Uzmysłowienie sobie tych konsekwencji powinno przekonać o potrzebie rzetelnego rozpoznawania wniosku o wznowienie nawet wtedy, gdy sąd orzekający w tej materii od razu zauważy uchybienie uzasadniające wznowienie z urzędu.